OSTATECZNE UJAWNIENIE ZAMACHOWCA

Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-48 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok III. Lwów, czwartek 29 lipca 1937 r. Nr. 206

KTO I JAK DOKONAŁ ZAMACHU

OFICJALNY KOMUNIKAT UJAWNIA WYNIKI ŚLEDZTWA

WARSZAWA 28. 7. (PAT). Zamach bombowy na życie p. płk. Koca dokonany został przez Wojciecha Bieganka, mieszkańca wsi Różopole pow. krotoszyńskiego, człowieka z kryminalną przeszłością.

Wojciech Bieganek przyjechał do Warszawy, skąd udał się do Świdrów Małych, gdzie podczas zakopywania bomby pod bramą wjazdową na posesji płk. Koca wskutek spowodowania eksplozji został zabity.

Siłą wybuchu zmasakrowane ciało Wojciecha Bieganka zostało odrzucone na kilkanaście metrów od miejsca eksplozji.

Razem z Wojciechem Biegankiem w zamachu współdziałał brat jego Jan Bieganek, który nazajutrz po zamachu został przez sędziego śledczego zaaresztowany.

Przy sprawcy zamachu znaleziono książeczkę wojskową, wydaną na imię Wojciecha Bieganka. Tożsamość osoby została sprawdzona i ustalona.

Śledztwo weszło w fazę szczegółowych i wszechstronnych badań materiału dowodowego i wymaga szeregu czynności dla ustalenia wszystkich okoliczności, poprzedzających wykonanie zamachu.

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł. — l. r.). Ujawnione dziś popołudniu w komunikacie urzędowym nazwisko sprawcy zamachu na płk. Koca, odsłania potworność spisku, jaki uknuto przeciw osobie szefa OZN.

Spiskowcy postanowili, jak się okazuje, użyć do zbrodni zwyczajnego przestępcy, aby w ten sposób odsunąć od siebie wszelkie podejrzenie.

Wskazuje to na wyrafinowany charakter środowiska, które na razie pozostaje nieznane, ale opinia wyraża pewność, że zbrodniczy organizatorowie spisku zostaną w niedługim czasie ujawnieni.

Na razie wszelkie domysły na ten temat byłyby nieaktualne.

W kołach politycznych twierdzą, że kulisy zamachu zostaną ujawnione niebawem.

Urlopy dla wojskowych na czas Zjazdu Legionistów

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł. — l. r.) Pan Minister Spraw Wojskowych udzielił w miarę możliwości służbowych urlopów na dni 7—9 sierpnia tym wojskowym i funkcjonariuszom instytucyj wojskowych, którzy jako legioniści chcieliby wziąć udział w zjeździe Związku Legionistów, jaki odbędzie się w te dni w Krakowie.

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł. — l. r.) Pan Minister Spraw Wojskowych udzieli w miarę możliwości służbowych urlopów na dni 8—9 sierpnia tym wojskowym służby czynnej funkcjonariuszom instytucyi wojskowych, którzy jako byli ochotnicy z Ameryki chcieliby wziąć udział w zjeździe koleżeńskim w Gdyni w dniu 8 sierpnia.

WYJAZD KRÓLA KAROLA

Bruksela, 28. 7. (PAT) Król rumuński Karol II-gi wyjechał z Brukseli do Bazylei, odprowadzony na dworcu przez króla Leopolda III-go i hrabiego Flandrii.

DODATKOWE SUBWENCJE NA KOLONIE LETNIE

Warszawa, 28. 7. (PAT) Ministerstwo Opieki Społecznej przeznaczyło w bieżącym miesiącu dodatkową subwencję w kwocie 40 tysięcy zł. na akcję kolonii i półkolonii letnich dla dzieci i młodzieży.

Wielka i potężna Polska zbudowana zostanie
wysiłkiem całego Narodu Polskiego

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł. — l. r.). Sfery polityczne omawiają żywo pierwszy numer „Młodej Polski", organu Związku Młodej Polski, który zawiera enuncjację tej organizacji. Zwraca uwagę artykuł płk. Koca, w którym czytamy:

„Apel nasz skierowany jest do całego młodego pokolenia polskiego i obejmie wszystkich tych, których serca mają płonące gorącą miłością Ojczyzny. Biernych i ludzi małej wiary Związek od siebie będzie zawsze odsuwać. Nie oszczędzi żadnego wysiłku, by gorącą wiarą i ideą przekonać całe młode pokolenie, by wszystkich, co prężną mają siłę i dusze niewystygłe zgrupować w swych szeregach.

Nigdy nie jest zapóźno stanąć do wspólnego wysiłku, by pracy ogromem podzielić się z tymi, co już zaszczyt pracy i walki o przyszłość Polski podejmują.

Wielka i potężna Polska zostanie zbudowana jednolitym wysiłkiem całego narodu polskiego. Siły duchowe do dokonania tego zadania są dziś w większości swej bądź uwięzione w przestarzałych formach życia, bądź śpią nierozbudzone. Przeżyte formy i oportunistyczne przyzwyczajenia stają na przeszkodzie, usiłując przeciwdziałać krystalizowaniu się i zgrupowaniu sił twórczych narodowo - państwowych po drugiej stronie barykady mających obóz Folsfrontu.

Zgrupowanie najbardziej wartościowych sił narodu dla pracy i walki o wielką i potężną Polskę może się dokonać jedynie przy istnieniu niesłychanego napięcia woli, dynamiki ideowej ośrodka działającego.

Ujednolicenie ideowo - polityczne narodu wtedy tylko jest twórcze i celowe, gdy nie jest pojmowane jako cel sam w sobie, lecz jako środek niezbędny w walce o silną, potężną Polskę. Zasadniczym bowiem terenem powstawania atmosfery wysokich napięć ideowych jest walka o święty cel.

Walka zostanie wygrana
potęgą przekonania i fanatyzmem idei

Związek Młodej Polski jest powołany do walki bezwzględnej zarówno z jego faktycznymi wrogami, jak i z oportunizmem, biernością, niechęcią ponoszenia odpowiedzialności u tych wszystkich, którzy w szeregach jego znaleźć się winni.

Walka ta zostanie wygrana, wrogom przeciwstawi Związek Młodej Polski potęgę uderzeń, niewierzących — siłę przekonań i fanatyzm idei działania, potęgą samego napięcia uzdolni ich do skoordynowania twórczej pracy dla Polski."

W dalszym ciągu zwraca uwagę artykuł zasadniczy, w którym zawarte są tezy programowe. Czytamy wśród nich:

„Obce są nam wpływy niewoli, obce historyczne zatargi, które jątrzą stare pokolenia. Przeszłość nie rozbija nas, ale uczy i wychowuje, uczy nas żelazny czyn Legionów, uczy nas głęboki wysiłek polskiej myśli politycznej, szukającej dróg do Niepodległości po przez gruzy monarchii zaborczych.

Uczymy się od przeszłości, od okresu wielkich walk i wielkich poświęceń dla sprawy Niepodległości, ale oczy mamy utkwione w przyszłość. I dlatego, że jesteśmy ludźmi, którzy wyrośli w Polsce niepodległej, dlatego, że umiemy się łączyć i organizować w imię przyszłości, stanowimy siłę, która zdoła osiągnąć te cele, które przed Narodem stoją i które dla wielkości Polski muszą być osiągnięte."

Polska sprawiedliwości społecznej
w karnym żołnierskim ordynku

Następnie w artykule wysunięte zostały hasła Polski prowadzącej ideowo i cywilizacyjnie, organizującej się przeciw fali komunistycznej i pan germańskiej, dalej Polski opartej na fundamentach chrześcijaństwa, wolnej od wpływów międzynarodówki, Polski rządzonej przez zorganizowany naród, przepojonej duchem żołnierskim, polskiej sprawiedliwości społecznej, polskich mas pracujących.

W kołach politycznych podkreślają dużą dynamikę oświadczeń, jednolity ich kierunek ideowy o narodowym charakterze. W skład powołanych władz Z. M. P. weszli prawie sami członkowie grupy Falangi. Stanowi to dużą sensację. Wynika stąd bowiem, że ośrodkiem Z. M. P. stała najradykalniejsza grupa młodzieży narodowej. Fakt ten jest wszędzie żywo komentowany.

———

Olbrzymia katastrofa lotnicza

Bruksela, 28. 7. (PAT) W okolicy m. Hal na południe od Brukseli wydarzyła się katastrofa samolotowa. Jest sześciu lub siedmiu zabitych.

Bruksela, 28. 7. (PAT) W uzupełnieniu wiadomości o katastrofie samolotu pasażerskiego komunikujemy:

Dziś rano w pobliżu m. Hal (na południe od Brukseli) spadł w płomieniach na ziemię samolot pasażerski, kursujący na linii Roterdam—Bruksela—Paryż. Samolot należał do holenderskiej linii lotniczej. Pasażerowie samolotu w liczbie dziesięciu oraz załoga złożona z 4 ludzi — razem 14 osób — ponieśli śmierć. Samolot jest całkowicie zniszczony.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU

Sosnowiec, 28. 7. (PAT) Strajk w fabryce włókienniczej Schmeltzera w Myszkowie zakończył się. Robotnicy otrzymali podwyżkę płac w wysokości od 5 do 12 proc.

———

Rozwiązanie białostockiej Izby Rolniczej
wywołuje protesty w kołach O. Z. N.

Warszawa, 28. 7. (Tel. — wł. l. r.) Sensację polityczną stanowi w sejmowych kołach atak grupy t. zw. „Naprawiaczy" na projekt rozszerzenia ustawy o języku urzędowym w sądach na Górnym Śląsku w odniesieniu przepisów konwencji genewskiej.

W czasie dyskusji nad tą sprawą zabrał głos w Sejmie poseł Nowak, uchodzący za reprezentanta t. zw. „Naprawy" i ostro się sprzeciwił rozszerzeniu ustawy na Górny Śląsk, pomimo, że obowiązuje ona już od dawna w Poznańskim i na Pomorzu i ogranicza prawa Niemców w znacznie większym stopniu, aniżeli czyniły to przepisy, wynikające z konwencji genewskiej.

W tych warunkach ustawę Sejm — jak wiadomo — uchwalił. Wystąpienie zaś posła Nowaka, który uchodzi poza tym za człowieka stojącego blisko min. Poniatowskiego, komentują powszechnie jako atak grupy t. zw. „Naprawy" na min. Becka.

Poseł Nowak wytoczył bowiem zarzut, że Polacy w Niemczech nie korzystają z praw i obciążył za to odpowiedzialnością czynniki, opiekujące się tą sprawą, tj. Ministra Spraw Zagranicznych.

Kilka dni temu nastąpił również wyraźny konflikt między min. Poniatowskim a OZN na tle rozwiązania przez min. Poniatowskiego Izby Rolniczej w Białymstoku. W skład tej Izby wchodzili sami zwolennicy OZN, wskutek czego rozwiązanie Izby wywołało sprzeciw w kołach rolniczych, zbliżonych do OZN.

Koła polityczne zwracają uwagę na ożywioną ostatnio działalność min. Poniatowskiego, która kieruje swoje ostrze przeciw czynnikom, mającym wpływ nawet w rządzie. Jest to tematem ostatnich rozmów. Przy czym sądzą, że wypadki te nie pozostaną w swoim czasie bez echa.

Przepaść wyrosła między rządem a cerkwią
Koła rządowe zachowały inicjatywę

Białogród, 28. 7. (PAT) Wedle doniesień prasowych, cerkiew serbsko—prawosławna zamierza przeprowadzić kanonizację zmarłego patriarchy Barnaby.

Pogrzeb patriarchy odbędzie się jutro w cerkwi św. Sawy w Białogrodzie na koszt cerkwi, która odmówiła pogrzebu na koszt państwa. Rada regencyjna i rząd będą na pogrzebie reprezentowane przez swych przedstawicieli.

Celem uniknięcia incydentów porządek podczas pogrzebu ma być utrzymywany nie przez policję, lecz przez wojsko i stowarzyszenia patriotyczne.

Olbrzymie masy ludności prawosławnej ze wszystkich dzielnic Jugosławii przybyły do Białogrodu i od 4ch dni bez przerwy niemal składają hołd zwłokom patriarchy, wystawionym w katedrze.

Konflikt pomiędzy cerkwią a rządem stanął na martwym punkcie. Ekskomunikowani ministrowie oraz koła rządowe wyrażają opinię, że synod nie miał prawa powziąć tej decyzji w okresie pomiędzy zgonem patriarchy a obiorem nowego. Ponadto decyzja taka może zapaść na mocy wyroku trybunału cerkiewnego, od którego decyzji można jeszcze apelować.

Koła cerkiewne odmawiają uczestnictwa w wyborach nowego patriarchy, jeśli wezmą w nich udział członkowie rządu. Tymczasem korona i rząd posiada wyłączne prawo zwołania kolegium wyborczego. Jeśli duchowieństwo odmówi swego udziału, kolegium wyborcze mimo to może być zwołane na mocy dekretu i może dokonać obioru bez względu na liczbę elektorów.

Zatem prawa obioru nowego patriarchy znajduje się w ręku rządu, który — jak się wydaje — zamierza zaczekać aż duchowieństwo zajmie nieco bardziej pojednawcze stanowisko.

Ekskomunikowanych ministrów
nie uznaje cerkiew za członków rządu

Paryż, 28. 7. (PAT) Ag. Havasa donosi z Białogrodu: Wykluczenie przez święty synod ortodoksyjny z serbskiego kościoła prawosławnego premiera oraz 8 ministrów może mieć — zdaniem tutejszych kół prawosławnych — poważne następstwa zarówno natury konstytucyjnej jak i politycznej.

Zdaniem kościoła, wykluczeni ministrowie nie mogą sprawować nadal swych funkcyj. Istotnie, konstytucja określa, że członkowie rządu winni należeć do wyznania uznanego przez państwo. Otóż ministrowie, pozbawieni przez władze kościelne praw członków kościoła serbskiego, nie należą więcej do tego wyznania, a zatem przysięga, złożona królowi na konstytucję, nie ma, w opinii kościoła, więcej znaczenia.

Istnieje więc już właściwie stan kryzysu rządowego, powstałego przez decyzję świętego synodu i wszelka inna interpretacja byłaby, w oczach kościoła ortodoksyjnego, antykonstytucyjna. Jest to także argument, który uniemożliwia członkom rządu wzięcie udziału w wyborach nowego patriarchy.

Lwów, dnia 28 lipca 1937 r.

Atmosfera niezdecydowania

Konserwatywny „Czas", nie tak dawno jeszcze krakowski organ prowincjonalny, pewnego poranka przeniósł swoje lary i penaty do Warszawy. Sądził widocznie, że taka przeprowadzka do stolicy zwiększy jego poczytność i zasięg wpływów. Podupadającemu organowi niewiele to pomogło — przeciwnie, sądząc z niektórych jego artykułów i polemik, stołeczna atmosfera raczej mu zaszkodziła. U staruszka, mimo odmładzające kuracje, zaczyna szwankować logika i bystrość myślenia.

Przykładem wymownym tych niepokojących objawów jest polemika konserwatywnego organu z naszym onegdajszym wstępnym artykułem p. t. „Anarchizowanie społeczeństwa".

W artykule tym stwierdziliśmy, że jedną z zasadniczych przyczyn naszych niedomagań państwowych i społecznych — jest pojmowanie wolności, jako wartości absolutnej, którą interpretujemy zależnie od okoliczności, jak kto chce i jak komu wygodnie. Zwróciliśmy uwagę, że w momentach trudnych i niebezpiecznych naszego życia państwowego, rozmaici wolnościowcy widzą jedyne wyjście z sytuacji w zalecaniach do powrotu do systemu parlamentarnego sprzed maja 1926 r. Tymczasem, zdaniem naszym, potrzebny jest w Polsce wielki wysiłek do gruntownej przebudowy psychiki polskiej i dostosowanie jej do nowej rzeczywistości.

„Czas" — widocznie mimo niedomagania myślowe jeszcze fizycznie krzepki staruszek — fiknął nieprawdopodobnego koziołka, takie nam sugerując intencje:

„Dziennik Polski" — pisze „Czas" — dość oryginalnie pojmuje pojęcie wolności. Dla niego wolność to nic innego, tyko powrót do stosunków z przed maja 1926 roku. Przeciwstawia jakiemuś bliżej nieokreślonemu „wyżywaniu się politycznemu" jeszcze mniej określone „organizowanie woli społeczeństw do twórczej działalności". — „Dziennik Polski" nie wyjaśnia jednak bliżej, jak można organizować wolę do twórczej działalności, bez umożliwienia społeczeństwu wyrażania jego woli, jego myśli, czy poglądów. A właśnie największą bolączką czasów obecnych jest niemożność swobodnego, niefałszowanego uzewnętrzniania się poglądów opinii publicznej, tego elementarnego fundamentu realizowania jakiejś na prawdę twórczej koncepcji.."

„Wyżywaniu się politycznemu" przeciwstawiamy nie „jakieś jeszcze mniej określone organizowanie woli społeczeństw do twórczej działalności" — ale w wielu artykułach i publikacjach przeciwstawialiśmy całkiem konkretnie i dokładnie określone organizowanie społeczeństwa w ramach nowego ustroju, nakreślonego kwietniową ustawą konstytucyjną.

Jeśli zawodziła twórczość społeczna, a wolności obywatelskiej nadużywano w ustroju parlamentarnym dla celów partyjnych, jeśli wszyscy, nie wyłączając konserwatystów, wołali o zmianę tego ustroju — to tylko dlatego, ażeby indywidualną twórczość i wolność obywatelską, ale nie tą absolutna i staroszlachecką, ale tą ograniczoną inponderrabiliami państwowo-narodowymi — wyzwolić i zorganizować na nowej prawnej płaszczyźnie. Tę nową formę prawną życia politycznego i społecznego otrzymaliśmy, a teraz nie chcemy, czy nie możemy pójść o dalszy krok naprzód: o wypełnienie tej formy nową treścią życia społecznego. A do nowej treści życia społecznego nie dojdzie się tylko przez proste zliberalizowanie metod rzadzenia. Przeciwnie, te nowe formy trzeba narzucić, tak jak np. radzi Cat-Mackiewicz narzucić ludowi włościańskiemu program niepodzielności gospodarstw wiejskich. Nawet nową, może i lepszą wolność trzeba ludziom narzucać, a narzucając musimy krępować i walczyć niejednokrotnie z tą starą. Rozumiemy, że przy takich procesach nieraz całe grupy społeczne mogą się czuć pokrzywdzone, mogą tęsknić za stara wolnością, w której np. robili dobre interesy materialne.

Zwalczając stara wolność, żądamy nowej w ramach konstytucji kwietniowej i w ramach nowej organizacji polityczno-społecznej.

Jeśli dziś istotnie tak jest, że wola społeczeństwa nie jest należycie respektowana — to jest to wina z jednej strony niezdecydowania, z drugiej zaś strony świadomie organizowanych oporów przeciwko pełnej realizacji konstytucji kwietniowej. Po uchwaleniu tego aktu i po śmierci Piłsudskiego stanęliśmy na rozdrożu: jedni wołają o pełna realizację konstytucji kwietniowej i o jak najszybsze zorganizowanie Obozu Zjednoczenia Narodowego w oparciu o ustawę konstytucyjną; drudzy powiadają, że konstytucja kwietniowa i OZN, to mało—dopiero pełny ustrój totalny rozwiąże nasze trudności; a wreszcie są tacy, jak np. śp. czasopismo „Odnowa", organ frontu „Morges" i cała plejada innych pism, które krzyczą: „parlamentaryzm i liberalizm to jedyne zbawienie!"

W stwarzaniu oporów, utrzymywaniu nastroju rozdroża i niezdecydowania, „Czas", dzięki swej zygzakowatej i niekonsekwentnej linii politycznej odgrywa doniosła rolę. A w atmosferze rozdroża i niezdecydowania siły anarchizujące czują się naj lepiej.

St. Star.

Drugi etap podziału Palestyny

Rozpoczęcie przez komisję mandatową Ligi Narodów w dniu 30-ym lipca badania raportu Komisji Królewskiej, zalecającego podział Palestyny na część arabską i żydowską, stanowi drugi — niezmiernie doniosły — etap rozwiązywania zagadnienia palestyńskiego. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z tego, że w świetle postanowień Paktu Ligi Narodów prace komisji mandatowej są wstępem do rozwiązania ostatecznego, o którym zadecyduje Rada Ligi Narodów na swej tegorocznej sesji wrześniowej.

Dla zrozumienia sytuacji przyda się króciutkie przypomnienie historyczno-prawne. Nad kolebką Paktu Ligi Narodów pochylało się troskliwie oblicze prezydenta Wilsona, a w otaczającej paryską konferencję pokojową atmosferze wirowały przesycone powojennym idealizmem deklaracyjnym pojęcia „o samostanowieniu ludów o swym losie". Nie znalazły pojęcia te całkowitego wyrazu w świecie urządzonym na nowo po wielkiej wojnie. Nie znalazły go głównie w odniesieniu do ludów, pozostających na niskim szczeblu rozwoju cywilizacyjnego. Z odebranych Niemcom kolonii nie uczyniono państw niepodległych. Nie ogłoszono również niepodległości żadnego z terytoriów, stanowiących kolonie państw zwycięskich. Niepodległością nie obdarowane zostały zresztą również ludy przeważnie semickiego pochodzenia, zamieszkujące ziemie, oderwane od dawnego imperium tureckiego, jak Liban, Syrię, Transjordanię, Palestynę.

Pomiędzy szczepami murzyńskimi ziem takich, jak np. Togo, Kamerun, Ruanda-Urundi i takimi ludami, jak mieszkańcy wysp Mariańskich, Karolińskich, Samoa i in. a szczepami arabskimi Azji różnice w stopniu rozwoju cywilizacyjnego były jednak tak wielkie, że jednolite rozwiązanie ich losu nastąpić nie mogło.

Pakt Ligi Narodów ustanowił tedy trzy różne rodzaje mandatów, oznaczone po prostu literami abecadła: — mandaty A, mandaty B i mandaty C — dzieląc je pomiędzy państwa zwycięskie, a dokładnie pomiędzy Francję, Wielką Brytanię, Japonię, Belgię i dominia brytyjskie Nową Zelandię i Unię Południowo-Amerykańska.

Dla ludów, oddanych tym państwom w opiekę jako mandatariuszom Ligi Narodów kategorii B i C — prawnie możliwości uzyskania bytu niepodległego w ogóle nie przewidziano. Nawiasem zauważmy, że mandat C to po prostu niemal że integralne włączenie ziemi kolonialnej do suwerennego obszaru państwowego mandatariusza. W mandacie B zachowano nieco szerszą ingerencję Ligi Narodów, jako instytucji kontrolnej.

Ziemie mandatów A — Liban, Syria, Palestyna i Transjordania — pierwsze dwie pod mandatem francuskim, a drugie pod mandatem Wielkiej Brytanii — mają w Pakcie Ligi Narodów zastrzeżoną możliwość uzyskania niepodległości w chwili, gdy „będą zdolne do samodzielnych rządów". Francja uczyniła krok decydujący dla przyznania samodzielności Syrii i Libanowi — powstało już samodzielne państwo arabskie, królestwo Iraku — jest podstawa prawna w Pakcie Ligi Narodów dla ogłoszenia niepodległości państwa żydowskiego w Palestynie.

Nie może tego samodzielnie uczynić Wielka Brytania. Nie może również zdecydować o tym komisja mandatowa. Piszemy o tym, bo w tygodniach ostatnich zbyt wiele na ten temat tułało się bałamuctwa po łamach prasy całego świata... i Polski.

Wielka Brytania, jako mandatariusz, może wyłącznie przedkładać komisji mandatowej Ligi sprawozdania ze sposobu wykonywania mandatu i przedstawiać wnioski. Komisja mandatowa jest powołana tylko do badania tych sprawozdań, zapoznawania się z wnioskami i przedkładania swej opinii Radzie Ligi Narodów. Decyduje — Rada Ligi Narodów. Tylko ona władna jest zwolnić państwo mandatowe z dalszego wykonywania zarządu, powierzonego jego pieczy terytorium.

Raport brytyjskiej Komisji Królewskiej, powołanej dla zbadania trudności, na jakie natrafiła administracja mandatowa, jest właśnie tym materiałem sprawozdawczym dla komisji mandatowej i jednocześnie — wnioskiem. Wnioskiem wprawdzie bardzo daleko idącym, bo wnoszącym aż o zwolnienie Wielkiej Brytanii z mandatu nad olbrzymią częścią terytorium palestyńskiego, ale proceduralnie rzecz traktując — wnioskiem, który komisja mandatowa rozpatrzy i wyda o nim swoją opinię Radzie Ligi.

Na skutek prośby rządu Wielkiej Brytanii członkowie Rady Ligi Narodów zgodzili się na przyśpieszenie procedury. W drodze kurendy upoważniono komisję mandatową do merytorycznego przestudiowania elaboratu brytyjskiego tak, ażeby Rada Ligi Narodów miała na sesji wrześniowej pełny materiał do powzięcia decyzji. Rzecz jasna, że opinia komisji mandatowej na decyzji tej zaważy w znacznym stopniu, chociaż bezwzględnie nie całkowicie.

Nie całkiem powiadamy, bo są pewne państwa, które sprawą Palestyny i emigracji żydowskiej są bardzo żywo zainteresowane — jak Polska — a które w komisji mandatowej swych reprezentantów nie posiadają. Państwa te dopiero na sesji Rady Ligi będą mogły dać wyraz swoim życzeniom, szczególnie w sprawie granic przyszłego państwa żydowskiego i możliwości osiedleńczych również i poza tymi granicami. Ale sesja Rady Ligi to będzie za gadnienia palestyńskiego etap trzeci — w tej chwili jesteśmy w jego etapie drugim. Chodziło nam o wszechstronne wyjaśnienie jego charakteru prawnego i praktycznego.

O meritum będzie jeszcze czas pomówić..

W. B.

OD ADMINISTRACJI

Do dzisiejszego Nru dołączamy różowe blankiety P. K. O. za pomocą których prosimy o wpłacenie na nasze konto Nr. 506.250 prenumeraty za miesiąc

SIERPIEŃ 1937 ROKU

przy czym zawiadamiamy, że dołączone blankiety są wolne przy nadaniu od wszelkiej opłaty pocztowej

Pamiętaj codziennie o F. O. N.

Śląsk jest jak najściślej związany z Polską

Z wczorajszych obrad plenarnych Sejmu

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł. — l. r.). Dzisiejsze drugie posiedzenie plenarne sesji nadzwyczajnej Sejmu po załatwieniu na wstępie spraw formalnych wysłuchało referatu pos. Zakrockiego, który złożył sprawozdanie komisji prawniczej o rządowym projekcie ustawy o rozciągnięciu na obszar Sądu Okręgowego w Katowicach przepisów o języku urzędowym sądów, prokuratur i notariuszów, obowiązujących na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej. Referent zauważył, że ponieważ konwencja górnośląska wygasła z dniem 15. lipca 1937 r., przeto okazała się konieczność nowego uregulowania kwestii językowej na G. Śląsku. Rząd poszedł po linii przyznania mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku tych samych uprawnień, z jakich korzysta ta ludność w poznańskim i na Pomorzu.

Komisja poczyniła w rządowym projekcie tylko nieznaczne poprawki redakcyjne. Dalej referent zauważył, że pos. Kamiński zgłosił wniosek mniejszości o odrzucenie projektu ustawy. Wychodzi on z założenia, że **mniejszość niemiecka w Polsce nie powinna mieć więcej praw, aniżeli mniejszość polska w Niemczech** i dlatego należy zaczekać, jakie stanowisko zajmą Niemcy względem mniejszości polskiej w niemieckiej części Śląska.

W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. Nowak z Katowic, zaznaczając, że konwencję górnośląską zrodziła sugestywna i sprytna propaganda niemiecka, która zdołała w swoim czasie przekonać Ligę Narodów i Radę ambasadorów o konieczności stworzenia na Śląsku stanu przejściowego,

będącego niczym innym jak ograniczeniem suwerenności Państwa polskiego. Życie zadało kłam fałszywej argumentacji niemieckiej o zależności gospodarczej Śląska od Niemiec. Przeciwnie, wykazało ono, że Śląsk jest jak najściślej związany z Polską.

W świetle życia wiele przepisów konwencji stało się martwą literą, jak n. p. przepis o walucie. O ile konwencja okazała się gospodarczo niepotrzebną, to życie wykazało jej szkodliwość w zakresie t. zw. ochrony mniejszości.

Orgie propagandy niemieckiej

Nie będę rozwodził się nad tym — oświadczył dalej mówca — jakie orgie święciła propaganda niemiecka pod płaszczykiem t. zw. ochrony mniejszości. Olbrzymia większość zażaleń wnoszonych z tytułu ochrony przed komisją mieszaną została załatwiona ugodowo.

Konwencja miała utrwalić niemiecki stan posiadania na Śląsku. Nie zdołała ona jednak osłabić **odradzania się polskości Śląska, w wyniku czego Śląsk dziś jest najbardziej polskim województwem, gdzie życie narodowe polskie jest bodaj że najbardziej intensywne.**

Wygaśnięcie tej konwencji przyjął Śląsk z dużym zadowoleniem. Z wdzięcznością przyjmujemy rozciągnięcie ustawy o reformie rolnej na teren Śląska. Jeśli chodzi o ustawę o języku urzędowym w sądach, prokuraturach i notariatach z r. 1925, to stwarza ona dla ludności niemieckiej na Śląsku Górnym nowy stan uprzywilejowania. Żadna ustawa wyjątkowa nie jest właściwym środkiem pozyskania mniejszości dla Państwa. Dlatego też za taką ustawą w stosunku do żadnej mniej szości nigdyby się nie wypowiedział. Co innego jednak ustawy wyjątkowe, co innego równouprawnienie, a co innego przywileje. Kiedyż to Niemcy na Śląsku zasłużyli na te przywileje, które ustawa ma im dać? W ciągu 15 lat nie dostrzegam ani cienia tej zasługi. Może to ma być nagroda za lojalność wobec państwa polskiego? O lojalności tej mówią tysiące skarg niemieckich do Ligi Narodów i wyroki sądowe, choćby ostatnio w Tarnowskich Górach i Chojnicach. Dotychczasowe zachowanie się mniejszości niemieckiej w niczym nie uzasadnia uprzywilejowania jej.

Ucisk mniejszości polskiej w Niemczech

Poseł Nowak głosowałby za ustawą, gdyby i mniejszość polska w Niemczech otrzymała takie same prawa. Tymczasem, według mówcy,

ludność polska w Niemczech pozbawiona jest praw obywatelskich, ustawa o zagrodzie dziedzicznej nie ustępuje w niczym ustawie wywłaszczeniowej.

Dąży się do likwidacji prasy polskiej w Niemczech. Prasa krajowa codziennie przynosi mnóstwo faktów wskazujących na ucisk mniejszości pol skiej w Niemczech. Szkolnictwo polskie w Niemczech jest niedostateczne, zwłaszcza gdy się zważy rozwój szkolnictwa niemieckiego w Polsce. W tych warunkach pos. Nowak nie może głosować za tą ustawą.

Następny mówca pos. **Ligoń** stwierdza, że dzisiaj, kiedy przestała obowiązywać konwencja genewska, Pol ska wchodzi na teren Śląska z pełnymi prawami. Na terenie Śląska będą obowiązywały wszystkie ustawy i rozporządzenia, które obowiązują w całym państwie. Nie chcemy nic, co oddzielałoby Śląsk od reszty Polski.

Ustawa, nad którą dyskutujemy, przyznaje obywatelom polskim, którym trudno jest mówić po polsku — prawo posługiwania się w urzędach językiem niemieckim. Podkreślam, że obywatele polscy narodowości niemieckiej obcując z ludnością polską mieli możność — zwłaszcza w ciągu ostatnich lat kilkunastu — nauczyć się języka polskiego.

Pamiętając naszą niedolę, moglibyśmy poprzeć projekt rządowy, gdybyśmy mogli oczekiwać, że po drugiej stronie granicy nasza dobra wola zostanie zrozumiana, że ludność polska na Śląsku Opolskim otrzyma takie same prawa.

Nie mamy podstaw do takich przypuszczeń.

Linia graniczna, która oddziela od nas Śląsk Opolski, nie oddziela nas od naszych rodzin, od bojowników za wolność, mieszkających po jej drugiej stronie. Serce nasze jest z nimi.

Nie jest dla nas obojętnym, że częściowo godna stara matka, urodzona i mieszkająca na ziemi swojej odziedziczonej po praojcach, musi w urzędach załatwiać sprawy przez tłumaczy; nie jest obojętnym dla nas, czy w kościele będzie mówiony pacierz „Ojcze nasz", czy „Vater unser", czy dziecko polskie będzie przygotowane do komunii po polsku, czy po niemiecku.

O odrzucenie projektu ustawy

Z kolei pos. Kamiński wyjaśnia motywy, dla których zgłosił wniosek o odrzucenie projektu ustawy. Mówca ze względów taktycznych uważał, że nawet wprowadzenie minimalnych odchyleń od dzisiejszego stanu rzeczy na podstawie własnej naszej woli nie jest w tej chwili pożądane, a ponieważ odłożenie sprawy wobec istnienia sesji nadzwyczajnej jest niemożliwe, przeto uznał, że właściwą formą taktyki opóźnienia sprawy jest wniosek o odrzucenie.

Sądzę — mówił dalej pos. Kamiński — że

powinniśmy już skończyć z tym czasem, kiedy ludność polska po tamtej stronie była pozostawiona samej sobie bez żadnej opieki z naszej strony.

Konwencja górnośląska oczywiście ograniczała naszą suwerenność niemiecką na Śląsku Opolskim, ale zarazem ograniczała, przynajmniej teoretycznie, suwerenność niemiecką na Śląsku Opolskim. W tej chwili sytuacja jest taka, że z własnej woli dajemy ludności niemieckiej u nas pewne przywileje językowe, natomiast nie mamy żadnych zapewnień, że jakiekolwiek analogiczne uprawnienia dostaną Polacy po tamtej stronie granicy. Uznaję rzeczywiście, że rozciągnięcie ustawy o reformie rolnej na G. Śląsku, czy zniesienie fideikomisu, są to sprawy pilne, natomiast wcale nie uważam, żeby ta sprawa językowa była również tak pilna. Zresztą zwracam uwagę, że rozporządzenie ministra Sprawiedliwości w tej sprawie było oparte nie na konwencji górnośląskiej, lecz na statucie organicznym woj. śląskiego i tylko w niektórych szczegółach powoływało się na konwencję. Był to więc także akt wewnętrznego ustawodawstwa, który tylko musiał się liczyć z owym porozumieniem międzynarodowym.

Co Niemcy zyskają właściwie, a co tracą, jeżeli pozostawimy stan dotychczasowy? Praktycznie biorąc, chodziłoby tylko o protokół sądowy w języku niemieckim, bo wszystkie inne uprawnienia pozostałyby nadal zagwarantowane. Czy jest rzeczywiście uzasadnione, ażeby tam, gdzie chodzi tylko o tak drobną rzecz byśmy zmieniali stan obecny? Jeżeli nasi rodacy po drugiej stronie granicy nie dostaną odpowiednich uprawnień, to ja bym nawet stał na stanowisku, że

uprawnienia ludności niemieckiej na terenie Poznania i Pomorza należałoby raczej zmniejszyć

(oklaski), aczkolwiek byłaby to rzecz nieprzyjemna. Naród polski nigdy nie wynaradawiał nikogo siłą i starał się tylko oddziaływać kulturalnie. Jestem gorącym zwolennikiem normalnych stosunków z państwem niemieckim i chętnie powitałbym możność głosowania za tą ustawą, ale nie mogę tego pogodzić ze swoim sumieniem, jeżeli nie mamy żadnego zapewnienia o tym, co otrzymają Polacy na Śląsku Opolskim. Sądzę, że to zagadnienie powinniśmy pozostawić do załatwienia na sesji zwyczajnej.

Pos. Szczepański merytorycznie podziela poglądy, wypowiedziane przez poprzednich mówców, ale chodzi tu nie tylko o zagadnienie merytoryczne. Z faktu wygaśnięcia konwencji górnośląskiej, która stała się tylko zarzewiem nieustannych waśni, należy wyprowadzić konsekwencję, żeby znieść wszelkie normy prawne, które mają swe oparcie w konwencji górnośląskiej. Nie należy rządowi imputować żadnych intencji związanych z zagadnieniem merytorycznym utrzymywania jęzka mniejszości w sądownictwie. Chodziło tylko o pośpiech, ażeby normy oparte na konwencji miedzynarodowej zastąpić aktem wewnętrznego ustawodawstwa. Polska zachowuje dla siebie możność rozstrzygnięcia w każdej chwili tej kwestii i to nie tylko dla Śląska, ale dla całości ziem zachodnich.

Następnie przemawiał podsekretarz stanu w Min. Sprawiedliwości Chełmoński.

W końcowym oświadczeniu sprawozdawca pos. Zakrocki wyjaśnił, że przywilejem było dotychczasowe rozporządzenie ministra Sprawiedliwości, które chcemy znieść, a nie ustawa. Rozporządzenie to oparte było na konwencji genewskiej, skoro zatem konwencja ta wygasła, trzeba znieść i akt prawny na niej oparty. Dla uniknięcia zaś luki trzeba rozciągnąć na teren Śląska przepisy ustawy, obowiązującej dotychczas dla okręgu sądu w Poznaniu i Toruniu. Mówca zgadza się, że ludność polska w Niemczech nie może mieć mniejszych praw, niżeli ludność niemiecka w Polsce. Jednak ustawa dzisiejsza reguluje tylko drobny fragment, nie jest więc rzeczą słuszną rozstrzygnąć dziś całość zagadnienia.

W głosowaniu wniosek mniejszości o odrzucenie ustawy upadł, natomiast Izba przyjęła w 2 i 3 czytaniu projekt ustawy w brzmieniu zaproponowanym przez komisję.

Następnie Sejm wysłuchał sprawozdania komisji prawniczej o projekcie ustawy o zniesieniu fideikomisu pszczyńskiego.

Referent pos. Zakrocki zauważył na wstępie, że zniesienie fideikomisu pszczyńskiego oparte jest na obowiązującym na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego rozporządzeniu z 10 marca 1919 r., przewidującym przymusowo zniesienie fideikomisów nierozwiązanych w drodze dobrowolnej uchwały.

Zniesienie fideikomisu pszczyńskiego

Po wielkiej wojnie majątek fideikomisu znalazł się zarówno w Niemczech jak i w Polsce, przy czym tak tu jak i tam przeszedł pod zarząd przymusowy. Obecnie doszło do ugody, która jednak może być wykonana tylko z substancji fideikomisu, co wymaga jego zniesienia. Chciał tego także i obecny dzierżyciel fideikomisu. Zobowiązania fideikomisu wobec Skarbu Państwa wyniosły pod koniec r. 1936 24,282.659 zł. 33 gr. Jako pokrycie tej należności Skarb Państwa przyjmuje 22.300 ha lasu oraz grunta wiejskie, wartości około 5 milionów zł., które pójdą na cele reformy rolnej. Komisja prawnicza doszła do przekonania, że zniesienie fideikomisu należy przeprowadzić w samej ustawie i określić, że obecny dzierżyciel fideikomisu staje się pełnoprawnym właścicielem majątku fideikomisowego i dlatego wprowadziła odpowiednią zmianę do projektu rządowego.

W głosowaniu projekt ustawy przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

W dalszym ciągu Sejm przystąpił do rządowego projektu ustawy o rozciągnięciu

(Dalszy ciąg na stronie 5-tej)

Pierwszy kurs dla kierowników Związku Młodej Polski

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł.) W dniach 19—26 lipca b. r. odbył się nad Pilicą pierwszy kurs—obóz dla kandydatów kierowników poszczególnych działów pracy Związku Młodej Polski pod osobistym kierownictwem Jerzego Rutkowskiego.

Uczestnicy kursu w liczbie 44 pochodzili z różnych dzielnic Polski oraz różnych organizacyj społecznych i politycznych młodzieży.

Kurs—obóz nosił charakter kursu ideowo-politycznego i zorganizowany był w formach wojskowych, obowiązywał ścisły regulamin, kandydaci byli skoszarowani i izolowani od otoczenia dla zapewnienia spokoju w pracach ideowych.

Na kursie wygłaszane były codziennie 3 referaty, po których wywiązywała się gruntowna dyskusja, mająca na celu wszechstronne oświetlenie każdego zagadnienia. Cykl referatów objął całokształt zagadnień ideowych i organizacyjnych, stojących przed kierownikami Związku Młodej Polski.

W czwartek 22 lipca b. r. przeprowadził inspekcję kursu—obozu pułk. Adam Koc, który wziął udział w całodziennych pracach kursu, wygłaszając m. in. referat ideowy. Pułk. Koc interesował się szczególnie regulaminem kursu—obozu, metodami pracy ideowej, treścią referatów i dyskusyj.

Prace ideowe na kursie wykazały, że mimo rozbicia organizacyjnego polskiej młodzieży, oblicze ideowe młodego pokolenia jest jednolite, z różnym tylko stopniem świadomości celów sto jących przed nowym pokoleniem.

Kulminacyjnym punktem ideowej pracy kursu było przemówienie kierownika obozu p. Jerzego Rutkowskiego o konieczności dokonania wstrząsu w życiu społeczeństwa polskiego dla wydobycia z niego uśpionej energii narodowej.

Po przemówieniu tym wywiązała się dyskusja o wysokim napięciu uczuciowym, która związała uczestników obozu nierozerwalnymi więzami wielkiego przeżycia i mocnym postanowieniem wytrwałej pracy dla zbudowania wielkiej i potężnej Polski.

Po zakończeniu pierwszego kursu dla kierowników Z.M.P. rozpoczyna się cykl kursów kandydackich, przez które musi przejść bez wyjątku każdy członek Związku Młodej Polski.

———

(Dalszy ciąg ze strony 4-tej.)

nięciu na górnośląską część województwa śląskiego o wykonaniu reformy rolnej. Sprawozdanie komisji prawniczej złożył pos. Płonka, stwierdzając, że lud śląski przyjął jak najżyczliwiej to posunięcie rządu.

Pos. Ligoń gorąco poparł projekt rządowy, podnosząc tęsknotę orbotnika śląskiego do ziemi. Życie tego robotnika na Śląsku jest bardzo ciężkie i tylko na kawałku posiadanej ziemi znajduje on wytchnienie i wypoczynek dla nerwów.

W głosowaniu przyjęto ustawę w 2 i 3 czytaniu wraz z poprawką redakcyjną sprawozdawcy do art. 2 oraz z 2 rezolucjami Komisji. Wreszcie pos. Płonka zreferował sprawozdanie Komisji rolnej o rządowym projekcie ustawy o rozciągnięciu na górnośląską część województwa śląskiego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28. października 1933 r. o przejmowaniu na własność Państwa gruntów za niektóre należności pieniężne.

Izba przyjęła ustawę w 2 i 3 czytaniu.

Prowokacja?

Następnie Marszałek na podstawie art. 38 regulaminu udzielił poza porządkiem dziennym głosu p. Bilakowi, który, nawiązując do interpelacji, zgłoszonej przez p. Żyborskiego w dniu 23. b. m. oświadczył w imieniu ukr. reprezentacji parlamentarnej, że cytowana w tej interpelacji treść odezwy rzekomo podpisanej przez Undo i ukraińską reprezentację parlamentarną, ma charakter wybitnie prowokacyjny i jest całkowicie zmyślona, że pod taką odezwą, ani Undo ani też Ukraińska reprezentacja parlamentarna nie kładły, bo nie mogły położyć swych podpisów, o czym świadczy dobitnie ich dotychczasowa działalność. Oświadczenie to Izba przyjęła oklaskami.

Do laski marszałkowskiej wpłynęły i zostały przyjęte m. in. następujące interpelacje: pp. Krukowskiego w sprawie przywrócenia władz samorządowych w ubezpieczeniach społecznych, Bołądzia w sprawie rozwiązania rady Izby Rolniczej w Białymstoku, Bilaka w sprawie falsyfikatu rzekomej odezwy ukraińskiej w sprawie agrarnej.

Następnie marszałek zawiadomił Izbę, iż p. Sommerstein złożył interpelację w sprawie motywów sadowych w wyroku w sprawie Jośka Pędraka. Wobec wątpliwości konstytucyjnych odnośnie przyjęcia tej interpelacji, marszałek wypowie się na następnym posiedzeniu.

O terminie i porządku dziennym następnego posiedzenia zostaną posłowie zawiadomieni na piśmie. Prywatnie marszałek zakomunikował, iż przypuszcza, że posiedzenie to odbędzie się w najbliższą sobotę, tj. 31 bm.

Na tym porządek obrad wyczerpano.

———

Nominacje w Zw. Młodej Polski

Warszawa, 27. 7. (PAT) Po pierwszym kursie—obozie dla kierowników Związku Młodej Polski p. Jerzy Rutkowski z ramienia kierownika Związku dokonał pierwszych nominacji.

W kierownictwie głównym: Mieczysława Zarzyckiego — kierownikiem okręgu warszawskiego i kierownikiem wydziału organizacji terytorialnej; Mieczysława Reklewskiego — szefem sztabu; Tadeusza Gouta — kierownikiem wydziału propagandowego; Władysława Gallara — kierownikiem wydziału pracy ideowej; Adama Wędrychowskiego — sekretarzem generalnym; Włodzimierza Pietrzaka — zastępcą kierownika wydziału sekcyj funkcyjnych (środowiskowych).

W kierownictwie organizacji terytorialnej: Janusza Meyera — kierownikiem kursów kandydackich; Antoniego Iwanowskiego — kierownikiem drużyn ochronnych; Olgiera Czaplejewskiego — p. o. kierownika organizacyjnego kursów dla kierowników.

W kierownictwie okręgu śląskiego: Alojzego Targa — kierownikiem okręgu śląskiego; Adolfa Kempnego — zastępcą kierownika okręgu; Józefa Idkowiaka — referentem propagandy okręgu; Alfonsa Mroza — sekretarzem okręgu; Wiktora Bujoczka, Wilhelma Szewczyka, Henryka Włoczyka — kierownikami oddziałów.

———

Sukces polskich lotników w Zurychu

Zurych, 27. 7. (PAT) W piątym dniu zawodów lotniczych w międzynarodowej konkurencji dla samolotów sportowych i turystycznych zwyciężył Polak Przysiecki, mając 71 punktów w próbach technicznych i przebywając dystans 636 km w czasie 3 godz. 31 min. 55,4 sek. Drugim był Szwajcar Fretz mający 50 pkt. w próbach technicznych i czas 3 godz. 20 min. 0,1 sek. Trzecie miejsce zajął Austriak ks. Kinsky, czwarte inż. Szarek (Lwów).

Ostatnie wiadomości sportowe

Puchar Davisa wędruje do Ameryki

Anglia przegrywa spotkanie z Ameryką 1;4

Wimbledon, 27. 7. We wtorek zakończył się w Wimbledonie finałowy mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy Anglią a Ameryką. Zwyciężyła Ameryka w stosunku 4:1, zdobywając po raz pierwszy od 4-ch lat puchar.

Ostatniego dnia Amerykanie odnieśli dwa zwycięstwa. Pierwszy mecz pomiędzy Parkerem-Pajkowskim a Hare wygrał Parker 6:2 6:4 6:2, zdobywając w ten sposób decydujący punkt dla Ameryki. W drugim spotkaniu Budge wygrał z Austinem 8:6 3:6 6:4 6:3.

PIĘKNY DEBIUT JĘDRZEJOWSKIEJ W U.S.A.

N. Jork, 27. 7. W poniedziałek rozpoczął się w New Yorku międzynarodowy turniej tenisowy, organizowany przez „Seabright La Tenis And Cricket Club". W turnieju startują najwybitniejsi tenisiści amerykańscy oraz Jędrzejowska.

W pierwszej rundzie tego turnieju Jędrzejowska pokonała łatwo Edyt Clark 6:1 6:0.

Wieczorne wydania pism amerykańskich zamieściły duże artykuły o wspaniałym debiucie Polki na terenie Stanów Zjednoczonych.

Nowy Jork, 27. 7. W drugim dniu turnieju tenisowego w Nowym Jorku Jędrzejowska pokonała Amerykankę Winthrop, sklasyfikowaną na 8-ym miejscu najlepszych tenisistek Ameryki łatwo w dwóch setach 6:1 6:2.

Prasa amerykańska nazywa Jędrzejowską „polską królową siatki", twierdząc, że robi ona bardziej przekonywujące wrażenie niż mistrzyni Ameryki miss Marble.

POLSCY HARCERZE Z ŁOTWY PRZEBYLI BAŁTYK NA ŁODZI

Gdynia, 27. 7. Do portu gdyńskiego przybyło 4-ch harcerzy, członków polskiej drużyny harcerskiej w Rydze, którzy na szalupie żaglowej przybyli morzem z Rygi do Gdyni. Podróż harcerzy polskich trwała 3 tygodnie.

STRZELECKA REPREZENTACJA POLSKI NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA

We wtorek w nocy wyjechała z Warszawy do Helsingforsu reprezentacja strzelecka Polski, która weźmie udział w mistrzostwach świata w dniach od 30 lipca do 9 sierpnia. W skład ekipy weszli: szef ekipy płk. Stawarz, mjr. Wrzosek, por. Matuszak, ppor. Borowski, plut. Pachla, mjr. Stanisław Stawarz, kpt. Bursa, kpt. Suchorzewski, dr. Zaturski, mgr. Jurek, Rutecki, Nowicki i Edermeyer

Pierwszy przedstawiciel Włoch przy rządzie de Valery

Dublin, 27. 7. (PAT) W poniedziałek wręczył prezydentowi de Valera swe listy uwierzytelniające pierwszy przedstawiciel Włoch przy rządzie wolnego państwa irlandzkiego. W przemówieniu swym zaznaczył on, iż rząd włoski pragnie ustanowienia przyjaznych stosunków pomiędzy Włochami a Irlandią. De Valera w odpowiedzi swej oświadczył, iż Irlandia skorzysta z pierwszej sposobności, aby wysłać swego przedstawiciela do Rzymu.

Inauguracja międzynarodowego pawilonu w Paryżu

Paryż, 27. 7. (PAT) Dziś w godzinach popołudniowych odbyła się na wystawie inauguracja międzynarodowego pawilonu. Znajduje on się w bezpośrednim sąsiedztwie pawilonów zagranicznych i stanowi przegląd międzynarodowego dorobku w dziedzinie sztuk plastycznych i zdobyczy z zakresu techniki. Wśród narodów, które nadesłały eksponaty, znajduje się Polska, Anglia, Niemcy, Rumunia, Czechosłowacja i Jugosławia.

Piorun uderzył w Zamek królewski w Warszawie

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł. — l. r.) Podczas gwałtownej burzy, jaka nawiedziła onegdajszej nocy Warszawę, padło kilka piorunów. Jeden z nich uderzył w przewodniki telefoniczne na Zamku królewskim, uszkadzając aparat w kancelarii kwatermistrza oddziału zamkowego.

Wielki sukces koncernu „Małopolska"

Borysław, 27. 7. (Tel. wł.) Koncern naftowy „Małopolska" osiągnął w dniu dzisiejszym wielki sukces wiertniczy przez otrzymanie z szybu p. n. „Na Tloce" nr. 42 około 30.000 kg ropy dziennie. Również został dowiercony szyb p. n. „Bukowice" nr. 41, którego produkcja dzienna wynosi 10.000 kg ropy. Przez dowiercenie tych szybów dzienna produkcja koncernu wzrosła o 40.000 kg ropy, wartości 6.000 zł.

Dodać należy, że produkcja szybu nr. 42 pochodzi z warstw piaskowca borysławskiego i dowiercona została w głębokości 1.100 mtr., zaś produkcja szybu nr. 41 z warstw menilitowych z głębokości 1.147 mtr.

Nowe pokłady rudy żelaznej

Tarnów, 27. 7. (PAT) We wsi Zabłędza w odległości 3 km od Tuchowa, odkryto pokłady rudy żelaznej. W związku z tym z ramienia Wspólnoty Interesów w Katowicach przybyło na miejsce kilku fachowców-inżynierów, którzy po wykopaniu rowów 20 m długich i 6 m szerokich natrafili na bogate złoża rudy żelaznej (40 i 60 proc.), takiej właśnie, jaką sprowadza się obecnie ze Szwecji. Inżynierowie pracują nadal i badają, czy opłaci się otworzyć kopalnię na tamtejszym terenie, który jest lesisty i ciężki.

———

DZIEŃ GOSPODARCZY

Obniżenie cła wywozowego na olchę fornirową w Polsce

Z dniem 21 lipca r. b. obniżone zostało cło wywozowe na olchę fornirową. Dotychczas przy wywozie drzewa olchowego okrągłego średnicy 22 cm. i ponad 22 cm. a długości ponad 1,2 m. — pobierana była normalna stawka w wysokości 6 zł. od 100 kg. Stawka ta podczas sezonu wywozowego została dla określonego kontyngentu obniżona do 80 gr. Obecnie dla tego rodzaju drzewa stawka celna wywozowa została globalnie obniżona i wynosi 1,20 zł. od 100 kg.

Szczegóły układu handlowego Niemiec z Hiszpanią narodową

Na temat zawartego ostatnio układu handlowego między Rzeszą niemiecką, a Hiszpanią narodową, prasa ogłasza następujące szczegóły. Najbardziej godnym podkreślenia postanowieniem układu jest przyznanie Rzeszy klauzuli największego uprzywilejowania, w przeciwieństwie do dawnych, tylko częściowych przywilejów w stosunkach gospodarczych z Hiszpanią. I tak naprzykład traktat z 1927 r. zawierał m. in. zastrzeżenia pierwszeństwa na rzecz Portugalii, posiadłości hiszpańskich w Maroko i republik łacińsko-amerykańskich. Również i inne kraje miały dawniej większe od Rzeszy korzyści celne. Z dn. 1 sierpnia rb. nierówności te przestają istnieć.

Układ zawarty przez Rzeszę z rządem gen. Franco jest układem międzypaństwowym i przyczyni się niewątpliwie do wzmocnienia powagi zewnętrzno-politycznej rządu w Burgos w odniesieniu do krajów, które rządu tego dotychczas nie uznały. Zawarcie układu handlowego jest oznaką zaufania Niemiec do hiszpańskiego rządu narodowego. Mogło to wynikać jedynie z przekonania, że na terytorium narodowym Hiszpanii panuje kompletny ład i spokój i że zapewniona będzie normalna wymiana towarów. Z rządem w Walencji, pisze prasa, rząd Rzeszy nie utrzymuje, jak wiadomo oddawna żadnych stosunków dyplomatycznych. Nie ma również żadnych stosunków gospodarczych z rządem w Walencji od chwili, gdy liczne osiadli tam dawniej obywatele niemieccy musieli się ratować ucieczką przed terrorem i groźbą śmierci, pozostawiając cały swój majątek.

Zawarty ostatnio układ handlowy dotyczy oczywiście tylko terytorium zajętego przez rząd narodowy. Ponieważ jednak armia gen. Franco, pisze prasa, oczyści niewątpliwie pozostałe prowincje, porozumienie rozszerzone będzie później automatycznie na całą Hiszpanię. Układ handlowy rokuje nadzieje, że wzmocnią się znowu dawne ścisłe i korzystne dla obu stron stosunki gospodarcze hiszpańsko-niemieckie.

Giełda

WALUTY

Belgi belgijskie 89.33 — 88.90, dolary amerykańskie 5.29 i pół — 5.27, dolary kanadyjskie 5.29 — 5.26 i pół, floreny holenderskie 292.82 — 291.10, franki francuskie 19.97 — 19.72, franki szwajcarskie — 121.80 — 121.00, funty angielskie 26.41 — 26.25, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 18.50 — 17.50, korony duńskie 117.79 — 116.95, korony norweskie — 132.63 — 131.65, korony szwedzkie 136.08 — 135.10, liry włoskie 23.70 — 22.30, marki fińskie 11.68 — 11.20, marki niemieckie — 142.50 — 139.50, szylingi austriackie 99.20 — 98.50, marki niemieckie srebrne 150.50 — 147.50, funty palestyńskie 26.28 — 26.00.

AKCJE

Bank Polski 102.25 — 102.50, Cukier — 31.00, Węgiel 21.75 — 22.00, Lilpop 47.25.
Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE

4 i pół proc. poż. wewnętrzna 55.63, — 3 proc. poż. inwestycyjna pierwsza emisja 67.75 — 68.00 serie nienotowane, 3 proc. poż. inwestycyjna druga emisja 67.25 — 67.75 — 67.50 — serie nienotowane, 4 proc. poż. premiowa dolarowa 39.25 — 39.75, — 4 proc. poż. konsolidacyjna 55.50 — 56.25 55.25 — 55.88 — dwa ostatnie drobne.
Tendencja mocna.

DEWIZY

Lwów, dnia 28 lipca

Belgia 89.15 — 89.33 — 88.97, Berlin — 212.51 — 211.67, Gdańsk 100.00 — 100.20 — 99.80, Amsterdam 292.10 — 292.82 — 291.38, Kopenhaga 117.79 — 117.21, Londyn 26.34 — 26.41 — 26.27, N. Jork czeki 5.28 i trzy czwarte — 5.30 — 5.27 i pół, N. Jork kabel 5.29 — 5.30 i jedna czwarta — 5.27 i trzy czwarte, Oslo 132.63 — 131.97, Paryż 19.87 — 19.97 — 19.77, Praga 18.45 — 18.50 — 18.40, Sztokholm 135.75 — 136.08 — 135.42, Zurych 121.50 — 121.80 — 121.20, Wiedeń 99.20 — 98.80, Mediolan 27.98 — 27.78, Helsinki 11.68 — 11.62, Montreal 5.29 i pół — 5.27, Tel Aviv 26.28 — 26.14.
Tendencja niejednolita.

Kredyty na zakup pasz

Jak już poprzednio podano — w wyniku tegorocznej klęski posuchy szczególnie źle przedstawia się problem pasz. Brak pasz, może wywołać przez masową podaż, likwidację znacznej części pogłowia już w okresie najbliższym a w dalszej perspektywie na rynku hodowlanym.

W tej bezwątpienia niepomyślnej sytuacji, Lwowska Izba Rolnicza wystąpiła z inicjatywą podjęcia akcji zapobiegawczej. — Za zasadniczy środek zaradczy, uznano utworzenie i uruchomienie kredytów na zakup pasz. W związku z tym, w dniu 13 b. m. zostało zwołane do Izby Rolniczej zebranie, w którym wzięli udział przedstawiciele Państwowego Banku Rolnego, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, Związku Spółdzielni Rolniczych, Rewizyjnego Sojuzu Ukraińskich Kooperatyw, Związku Kom. Kas Oszczędności, Syndykatu Zbożowego, Centrosojuzu, Centrobanku, Małopolskiego Związku Mleczarskiego, Moslosojuzu oraz urzędnicy Biura Izb.

Konferencja wysunęła następujące tezy:

1) Konieczność pomocy kredytowej na zakup pasz

2) Zakupem i dostawą pasz winny zająć się organizacje handlowo-rolnicze i mleczarnie.

3) W tym celu, instytucje kredytowe winny dostarczyć kredytów, organizacjom rolniczo-handlowym.

4) W okolicach, gdzie brak takich organizacji, jak również rolnikom niezorganizowanym, akcja kredytowa powinna być powierzona Komunalnym Kasom Oszczędności.

5) Kredyt na zakup pasz winien być nisko oprocentowany w granicach 3 do 4 procent rocznie.

6) Rolnicze centrale handlowe winny już z góry zapewnić sobie źródła zakupu pasz w młynach i t. p. Niezależnie od tego, Izba Rolnicza zwróci się do wojska o zarezerwowanie dla rolnictwa otrąb z przemiału wojskowego i do Centrali Obrotu Nasion Oleistych o zarezerwowanie makuchów.

7) Ponadto Izba poczyni starania o wprowadzenie paszy drogą importu.

8) Spółdzielniom rolniczym, słabo prosperującym, (które przy uzyskaniu kredytu napotykać będą na trudności), potrzebne będą gwarancje państwowe, w przeciwnym razie zachodzi obawa, że gospodarstwa rolne istniejące w okręgu działania takiej spółdzielni znajdą się po za zasięgiem akcji kredytowej.

Notatki

= **Przewidywania wielkiego ożywienia gospodarczego w U. S. A.** „L'Information“ donosi z Nowego Yorku, iż poważny amerykański organ finansowy „Wall Street Journal“ opublikował wyniki ankiety wśród ekonomistów amerykańskich, z której wynika, iż największe banki Stanów Zjednoczonych spodziewają się na jesieni poważnego ożywienia w życiu gospodarczym. — Zasadniczym czynnikiem, na którym ekonomiści opierają swe przewidywania, jest przede wszystkim wzrost dochodów rolników oraz w mniejszym nieco stopniu wzrost zarobków pracowniczych.

= **Wzrost ruchu kolejowego i moskiego we Włoszech.** W pierwszym półroczu r. b. przewieziono kolejami włoskimi, na rachunek osób prywatnych, 24,00 miln. ton towarów, t. j. o 6,2 miln. ton więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. — W pierwszych 5-ciu miesiącach r. b. przewieziono pasażerów 33,9 miln. osób, t. j. o 995,8 tys. osób więcej niż w roku ubiegłym. W pierwszym półroczu r. b. załadowano i wyładowano w portach włoskich 21,0 miln. ton towarów, t. j. o 3,5 miln. ton więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

= **Jubileusz zakładów Opla.** Znane niemieckie Zakłady Samochodowe „Opel“, obchodzą uroczystość 75-letniego ich istnienia. W 1862 roku założyciel zakładów Adam Opel, rozpoczął od produkowania maszyn do szycia. W kilka lat później, zaczęto wyrabiać także rowery. Syn Adama Opla w 1895 roku, rozpoczął produkcję samochodów, która przyniosła zakładom światową sławę. Od 1911 roku zaprzestano wyrabiać maszyny do szycia, a także zredukowano produkcję rowerów. W ciągu 40 lat wyprodukowano ogółem przeszło 650 tysięcy samochodów osobowych i ciężarowych.

= **O liberalizację obrotów zagranicznych Francji.** Rada Administracyjna Francuskiej Unii Przemysłowców Eksportujących, zwróciła się do premiera Chautemps'a z pismem w którym proponuje poczynienie szeregu posunięć, mających na celu przywrócenie równowagi między cenami francuskimi a cenami światowymi. Przemysłowcy-eksporterzy podkreślają, że negocjacje o nowe traktaty handlowe, nie powinny być krępowane przez politykę nadmiernego protekcjonalizmu“. W najbliższym czasie powinny być rozpoczęte rokowania gospodarcze z krajami, które należą lub przystąpią do układów w Oslo. Celem tych rokowań ma być czym prędsze rozbrojenie celne.

= **Import rudy żelaznej do Anglii.** Według angielskiej statystyki importowej, przywieziono do Anglii w ciągu 5 miesięcy r. b. 2,73 miln. ton rudy żelaznej, podczas gdy w ciągu całego ubiegłego roku importowano 5.9 miln. ton, a w 1935 roku — 4.5 miln. ton tego surowca. Najpoważniejszym dostawcą rudy na rynek angielski jest Szwecja.

Poszukiwania za ropą w Abisynii

Należało oczekiwać, że zaraz po objęciu władzy nad Abisynią, rozpoczną czynniki italskie szereg badań i prac, zmierzających ku wykryciu w zdobytym obszarze zasobów ropy surowej. Mniemania fachowców co do możliwości uzyskania wyników pozytywnych rozpoczętej działalności eksploracyjnej nie są jednak bynajmniej jednolite. — Rozliczne powątpiewania budzi tu fakt, iż warunku geologiczne na płaskowyżu abisyńskim, położonym na wysokości aż do 3.000 m., nie zdają się wskazywać na prawdopodobieństwo odkrycia większych złóż. O skuteczności podjętych prac rozstrzygnie, rzecz prosta, dopiero konkretny wynik dokonanych wierceń. Najkorzystniejsze warunki zachodzą, zdaje się, w okolicach, zniżających się ku morzu.

Stwierdzono już istnienie dość znacznych zasobów ropy surowej na obszarze pustyni Danakil; ropa pojawia się tam w pasie, szerokim na 800 m. i długim na kilka kilometrów. Analiza wykazała doskonałą jakość odkrytej tam ropy, wypływającej w niektórych miejscach pod wysokim ciśnieniem.

Brak dotąd dokładnych wiadomości o wynikach prac eksploracyjnych, dokonywanych na pobrzeżu erytrejskim, a w szczególności na wyspie Daalac, położonej naprzeciw miasta Massaua. Zdania co do pomyślnego wyniku tych prac są podzielone. Na łamach „Corriere della Sera“ opisuje prof. H. Molinari badania obszaru wyspy Daalac, uskuteczniane przez italskich geologów i geofizyków; próbne wiercenia na głębokość 200 m. doprowadziło już do śladów gazu ziemnego i pewnych zawartości ropy w napotkanej warstwie; — zamierzone wiercenie do głębokości dwukrotnie większej, doprowadzi niechybnie do zawartości bardziej pokaźnych.

Nie tak optymistycznie wyraża się o możliwości znalezienia ropy na wyspie Daalac i na obszarze Harrar prof. I. Montanelli w rozprawie swej, zamieszczonej w „Illustrazione Italiana“. Obszar Harrar jest dotąd całkowicie nieznany pod względem geologicznym; — formacja geologiczna wyspy Daalac nie zdaje się zapowiadać oczekiwanej zawartości ropy surowej.

Mały Rocznik Statystyczny

Konferencja prasowa w Głównym Urzędzie Statystycznym

Z okazji wydania „Małego Rocznika Statystycznego na 1937 r.“ w Głównym Urzędzie Statystycznym odbyła się w dniu 27 b. m. konferencja prasowa, na której dyrektor Urzędu, p. E. Szturm de Sztren omówił szczegółowo nowe wydawnictwo, zwracają uwagę na wprowadzone w nim zmiany i inowacje.

Przede wszystkim „Mały Rocznik“ został powiększony o 100 stron. Po raz pierwszy uwzględniono w nim następujące działy: ruch naturalny ludności w miastach, użytkowanie gruntów wg. województw z uwzględnieniem wielkości gospodarstw, państwowe majątki rolne, dochód społeczny, wysiew zbóż i zbiory owoców, szczegółowe dane o lasach, rzemiośle, spółdzielniach niezwiązkowych i kartelach, działalność T. O. R., ruch budowlany, spożycie mięsa, domy składowe w Polsce, wywóz drewna, wywóz i przywóz surowców, sieć komunikacyjna oraz drogi nowozbudowane według podziału terytorialnego za lata 1924—1936, rozmieszczenie samochodów w Polsce, sprawy tonażu oraz udział trampów w przewozach polskiej floty handlowej, udział węgla i koksu w przewozach kolejowych i wodnych, przewóz turystów na P. K. P. oraz wycieczki morskie, kredyty zbożowe i budowlane-daty zmian walutowych, zarobki, strajki, emerytury, statystyka lekarzy i pomocy lekarskiej, wydatki Skarbu Państwa na szkolnictwo oraz szereg innych danych z zakresu szkolnictwa i nauki, turystyka, ruch emerytów w 1936 r., kary administracyjne, karne, skarbowe oraz przestępstwa, zadłużenie Skarbu Państwa i samorządów, długi państwa i budżet, wydatki i dochody Funduszu Kwaterunkowego, monopoli, fundusz obrotowy reformy rolnej i t. d.

Poza tym zmieniono i rozbudowano cały szereg innych działów, jak n. p. sprawy reformy rolnej, bilansu płatniczego, cen hurtowych i t. d.

Po przemówieniu p. dyrektora odbyła się obszerna dyskusja.

Z podróży na Wschód

NA BOLSZEWICKIM BRZEGU

(Dokończenie.)

Rozległa panorama Baku podchodzi, sunie do „Fomina“, coraz bliżej i bliżej. — Port cały w zieleni, w proporcach, statki, kutry, transportowce obwieszone krzykliwymi emblematami, maski święta państwowego. Dobijamy, wysiadamy, rewizja, deklarowanie walut, samochód, hotel Inturista. — Już nie ten sam, już nie mokry od farby, stukający od młotków, pełny uwijających się w niebieskich chałatach, pochlapanych w białe kleksy, ale wykończony lśniący, od czystości, wyłożony wzorzystymi dywanami i zawsze luksusowy, mogący być chlubą każdej szerokości i długości geograficznej. — Zjadam coś na prędce, kąpię się, wychodzę na miasto. Przed wyjściem w biurze Inturista chcę kupić bilet do jednego licznych teatrów. Święto, galowe przedstawienia w teatrach: rosyjskim, ukraińskim, żydowskim, armeńskim, gruzińskim i turksim, — jest w czym wybierać. Mówią mi, że nie mogą sprzedać, gdyż dziś rozdaje się zadarmo bilety robotnikom. —

Ulice pełne mrowia ludzkiego, przewalającego się przez jezdnie, przez chodniki. — Wszystko widziane skromnie, tandentnie, źle ubrane. — Tramwaje zapełnione po brzegi. Ruchu kołowego prawie że nie ma. Wychodzę z bulwarów, kierując się do centrum miasta. Nad tą rozgadaną ciżbą ludzką, wałęsającą się po chodnikach unosi się, otacza ją, mdły nieprzetrawiony zapach wypitego alkoholu. Lenin wyrzucił religię — opium narodów —, zostawił rzeczywiście trujący, odurzający środek ciału, jest w tym logiczny, wyznawał religię materializmu. —

ŚWIĘTO STALINA.

Im dalej od portu zgęszcza się tłum, uliczki węższe, gmachy iluminowane, przez piętra rozwieszono olbrzymie, w kształtach nadludzkich podobizny, Stalina — Lenina, marszałków, komisarzy, i największych z wielkich wielkiej ZSSR. — Lecz nieodmiennie wielkością, rozmaitością póz, często tkliwością swą bije w oczy zewsząd wielki Stalin. — Widzę go jak z wielkiego płótna na 3 piętrze schodzi energicznym krokiem z jedną nogą podniesioną, zdaje się, że wyskoczy z tej wysokości w swym ogromie prosto w tłum. — Skromnie ubrany w rubaszce, z czapką na głowie, groźny w czarnych brwiach, zagadkowy pod czarnym wąsem. — A dalej znowu na kilkunastu metrach kwadr. płótna przechodzi przed frontem na baczność stojących krasnoarmiejców, tuż koło tego całuje jakieś dziecko do niego uśmiechnięte. — Może to pocałunek Judasza —, za lat parę z jego rozkazu pójdzie pod ścianę. — Stalin w kołhozie, Stalin w Sowchozie, Stalin w jakimś kombinacie Donbasu, Stalin nie tylko schodzi z każdej kamienicy, Stalin nie tylko przygniata swym potwornym ogromem, swą wszechobecnością, bijącą zewsząd w oczy, ale setki głośników zainstalowanych co parę metrów, pieją hymny pochwalne, mówią o nim nie jak o człowieku, lecz jak o Bogu, zapominają, że to jest święto oktiabra, święto rewolucji, której wtedy Stalin się sprzeniewierzył, mówią nie o niej lecz o nim, o nim i tylko o nim. — I w tej sztucznej atmosferze, z tym podniecającym nastrojem ludzkiej reżyserii, wysilającej się nad stworzeniem zalet przymiotów nadludzkich, jednym słowem ram boskich dla prostego człowieka — zostawiam obraz narodzin w szopce Betleemskiej, widzę głoszącego ewengelię wśród ubogich, słyszę słowa o miłości bliźniego, o królestwie nie z tego świata, widzę Go umęczonego a nie zamęczającego, widzę też odprawiane codziennie skromne modły na pamiątkę ofiary z Siebie ludzkości po wsze czasy — i wiem, która religia jest tym opium narodów, i wiem dlaczego ją wydarto milionom nieszczęśliwców w Rosii Sowieckiej. — Tego czy je jest królestwo z tego świata musi walczyć na śmierć i życie z tymi, których stać na powtórzenie słów sprzed 20 wieków.

WŚRÓD WYDAWNICTW

Uczmy się obrony przeciwlotniczej

Ukazał się „Podręcznik obrony przeciwlotniczej“ — napisany przez Mariana Jureckiego, mjr. dypl. — Warszawa 1936 r., str. 340 i 143 ryc., cena zł. 8. — Wydawnictwo Wojskowego Instytutu Oświatowego.

W ostatnich latach doby powojennej jesteśmy świadkami niebywałego rozwoju lotnictwa na całym świecie, co zdaje się wskazywać na to, że punkt ciężkości przyszłych działań wojennych przesunie się z powierzchni ziemi w obszary powietrzne. Niebezpieczeństwo lotnicze podczas ewentualnej wojny przyszłości, zwróciło uwagę wszystkich narodów i zmusiło państwa do przygotowań z zakresu obrony przeciwlotniczej. Niebezpieczeństwo to — jak widzimy na przykładach wojny w Abisynii i w Hiszpanii sięga w głąb kraju, godzi w całe społeczeństwo, które bodaj silniej od żołnierzy frontowych odczuje nalot eskadr nieprzyjacielskich. Aby nie być zaskoczonym, naród musi się zdobyć na zorganizowanie obrony. Może być ona czynna i bierna. Obrona czynna ma na celu zwalczanie samolotów nieprzyjacielskich; bierna zaś dąży do zmniejszenia skutków działania lotnictwa.

Dokładny obraz niebezpieczeństwa napadów lotniczych, jak również sposobów walki i obrony daje nam praca wybitnego fachowca mjr. dypl. M. Jureckiego pod powyższym tytułem. Stanowi ona syntetyczne ujęcie całokształtu wiedzy z zakresu obrony przeciwlotniczej, przy tym jest to jedna z pierwszych prac z tej dziedziny w naszej literaturze. Autor wykorzystał swą gruntowną wiedzę i obfitą literaturę krajową i zagraniczną.

Praca podzielona została na cztery części. Omawia ona napady lotnicze i środki obrony, przeciwlotniczą służbę informacyjną, oraz obronę przeciwlotniczą czynną i bierną. Książkę cechuje jasny i przejrzysty układ. Liczy 340 stron druku oraz 143 ryciny.

Ze względu na poruszone w pracy niezwykle ważne zagadnienia, obchodzące nie tylko wojsko, organizacje P. W. i społeczne, policję, straże pożarne, organa administracji ogólnej, ale i szerokie rzesze myślącego społeczeństwa, zapoznanie się z nią jest wskazane niemal dla każdego obywatela. Przestudiowanie jej jest wprost obowiązkiem tych, którzy powołani są do czuwania nad bezpieczeństwem przeciwlotniczym kraju na wypadek wojny. Bardzo wartościowa książka ta uzyskała pierwszą nagrodę na konkursie prac naukowych przeprowadzanym rok rocznie przez Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy. Należy nadmienić, że praca ta omawia zagadnienie obrony przeciwlotniczej nie tylko z punktu widzenia taktycznego ale i strukturalno - organizacyjnego. Niska stosunkowo cena powinna zachęcić do nabycia tego dzieła.

MACIEJ FREUDMAN

Tartaren pod Babią Górą

I. Noc w kolei żelaznej

Pół godziny przed północą, opustoszały tramwaj wiezie na Dworzec kolejowy mnie i moją walizkę. Motorowy śpiewa sobie coś pod nosem, konduktor spaceruje wzdłuż wozu, ja — przemocą otwieram zaciskające się do snu powieki i sennie marzę o wygodnym przedziale, który mnie za chwilę przyjmie na wyścielane łono. Droga na Śląsk daleka i nie skończy się przed południem następnego dnia. A wypoczywać na tym Śląsku nie będę.

Pociąg długi i pełny, napchał się ludźmi aż po brzegi kurytarzy i szyby okien. Nawet druga klasa przepełniona. Jest przedział pierwszej i na to asilum mam ochotę, — cóż kiedy zaryglowane od wewnątrz. Napróżno szarpię klamkę w irytacji. Jakaś uprzejma staruszka, tak jak i ja obozująca na kurytarzu, powiada: „jakaś pani z synkiem zamknęła się tam...“ Mam żal do tej pani za jej samolubstwo i czekam interwencji nadprzyrodzonej, która mi pozwoli jednak przedrzeć się przez te rygle i zapory do „jednej pani z synkiem“ a raczej do słusznie mi się należącej jednej miękiej kanapy w przedziale.

Interwencja przychodzi z wewnątrz: naprzód delikatnie odsłania się firanka zamkniętego przedziału, potem jakieś oko obserwuje mnie z mroku i taksuje wartość exterieur'ową, potem kobieca ręka odsuwa drzwi coupe i głos, również kobiecy, zaprasza z leciutkim westchnieniem: „Proszę jest miejsce“. Uzbrojony w walizkę i płaszcz, wpadam skwapliwie do przedziału i teraz ja już zaryglowuję drzwi, pełen niepokoju o zdobyte legowisko.

Pani ma lat trzydzieści kilka i jest nie tylko z synkiem dziesięcioletnim, ale także z psem. Pies na oko niemłody, rozwala się z leniwym wdziękiem na pluszowej kanapie, zresztą — trzeba przyznać — bardzo ładny szkocki terrier z fantastycznie zarosłą mordą. Pani czule pieści psa i szorsko strofuje synka, poczym uśmiecha się do mnie i proponuje górne legowisko. Zgadzam się, również z uśmiechem i następnie przez dobry kwadrans, przy pomocy pani i synka, przy skowycie psa, montuję swoje bocianie gniazdo pod sufitem. Potem seria konwulsyjnych ruchów przy mocno utrudnionym rozdziewaniu się z szat pod kocem (ona chroni swój negliż przede mną, ja chronię swój przed nią), potem zgaszenie światła, potem przykry zapach, który zawdzięczamy skretyniałemu ze starości pieskowi, wreszcie trudny, urywany i naszpikowany krótkimi obrazami sen.

Godzinę przed Katowicami budzi się nasza czerwono - pluszowa kajuta. Znowu konwulsyjne ruchy: tym razem ubieramy się, — jeszcze trudniej to przychodzi niż rozbieranie, — i przyprowadzamy rozburzone snem postacie do porządku. Z trudem zdobywam umywalnię dla siebie i dla swojej przygodnej towarzyszki podróży. Ale nie zdążyła się nieszczęśliwa, obmyć, — naprzód zabrała się do czyszczenia, przemywania i kąpania psa, — na siebie i na synka już czasu nie miała. Zaledwie zdążyła tylko trochę podmalować się, kiedy ja właśnie wysiadałem na dworcu w Katowicach. Ciepłe legowisko ruszyło wraz z resztą pociągu do Poznania.

Łażę po peronach katowickich pełen wyczekiwania, wypatrywania i poszukującej cierpliwości. W zaproszeniu które otrzymałem przed tygodniem, po wiedziane jest, że „na dworcu w Katowicach spotkają się pp. dziennikarze z Warszawy, Bydgoszczy, Poznania i Lwowa, celem odbycia wspólnej już drogi do beskidzkiej Wisły, która jest ostatecznie i ostatecznym celem wyprawy“. Ale na dworcu nie ma pp. dziennikarzy, natomiast plątają się po nim tłumy ludzi wyjeżdżających na niedzielę z przydymionego, szarego, spoconego i przygnębionego miasta. Wszystko tu bardzo porządnie ubrane nie ma osób wyróżniających się szykiem, panuje tu raczej standart przypominający ulicę amerykańską (tę z filmu sensacyjnego). Kobiety chętnie używają kolorów białego i niebieskiego w rozmaitych kombinacjach, — są to barwy regionalne Śląska, nieźle zresztą prezentujące się na dorodnych i dużych Ślązaczkach.

Ale dziennikarzy ciągle nie ma i nie ma, choć już za parę minut odchodzi orszak archaicznych wagoników w stronę wymarzonej Wisły. Próbuję odnajdywać „ludzi pióra“ na oko, próbuję domyślać się ich w najbardziej nonszalancko prezentujących się osobnikach, ale bez powodzenia. Na moje interpelacje, mężczyźni zaczepieni odpowiadają zaprzeczeniami i zdumionymi minami.. Zawiedziony i samotny, ładuję się do jednego z wagoników, połknąwszy przy bufecie peronowym szklankę letniej herbaty.

Od konduktora w biegu pociągu dowiaduje się z przerażeniem, że w Bielsku trzeba przesiadać. Jest bezpośredni pociąg do Wisły, przychodzący z Warszawy, ale ten właśnie odszedł z Katowic już przed godziną... Teraz wiem, gdzie się podzieli moi warszawscy i wielkopolscy koledzy! Wiem także, że w Bielsku będę biegał po rozmaitych torach w poszukiwaniu właściwego t. j. wiślańskiego.

Etap bielski przebyty. Niestety jednak, już na pierwszej stacji za Bielskiem, dowiaduję się, że z kolej mam przesiadania w Golaszowie. Pierwszy raz w życiu spotykam się z tą nazwą miejscowości i nie powiem, żeby to pierwsze wrażenie było sympatyczne. Ale trudno: przesiadam się w Golaszowie i teraz jadę już bezpośrednio do Wisły.

Jestem sam w całym wagonie. Słońce przypieka coraz silniej, dochodzi południe. Za oknami, po obu stronach toru cudownie. Pniemy się serpentyną przez zalesione zbocza górskie. Obok nas wspaniała droga sadzona kostką na cemencie. Wzdłuż drogi płynie jakiś ocembrowany potoczek z kamienistym dnem. Konduktor twierdzi, że to Wisła. Młoda, początkująca Wisła. Nad tą Wisełką, po tej śląskiej kostkowej drodze galopują wesołe samochody, prześcigając jeden drugiego. Okolica za oknami coraz cudniejsza, słońce pali i rozmowny konduktor przepowiada mi tragedię: „Jak pan raz przyjedzie do Wisły, to nie będzie pan mógł wyjechać... „Patriota regionalny!“

Nagle: zbocza otwierają się w rozległą zieloną dolinę obwieszoną mostami, willami i szarymi wstęgami dróg. W słońcu świecą się kompleksy białych budynków. Samochody nad Wisłą galopują coraz weselej. Wreszcie przeciągły gwizd, wstrząs i koniec: jestem w Wiśle. C. d. n.

Teren ekspansji narodowej

Tam, gdzie 62 proc. stanowią „tutejsi“

Jest 708.000 ludzi w Polsce, w których świadomości nie istnieje poczucie przynależności do żadnej z narodowości, istniejących w naszym państwie.

Są to tzw. „tutejsi“. Przeszło siedemset tysięcy tutejszych“!

Gdy w r. 1931 dokonywano spisu ludności, stwierdzono, że na Polesiu znajduje się 1,131.900 ludzi. W tym 164.100 uznających język polski jako ojczysty, 54.000 ukraiński, 75.400 białoruski, 16.200 rosyjski, 1.000 niemiecki, 113.000 żydowski. Ale 708.000 „Poleszuków“ zeznało, że są po prostu... „tutejsi“.

A więc przeszło 62 proc. ludności województwa poleskiego znajduje się poza obrębem uświadomienia o swej przynależności narodowej, żyje w prymitywnym poczuciu autochtonów („tutejszych“) i nic więcej...

Jest to — stwierdźmy to z góry — jedyna taka oaza w Polsce. Nie ma drugiej w naszym państwie. Bo we wszystkich innych województwach znikomy jest odsetek tych, którzy nie umieli podać swej przynależności narodowej, nie przyznali się do żadnego języka ojczystego spośród używanych w Polsce przez rozmaite grupy ludnościowe.

Tym bardziej zastanawiający zatem jest fakt istnienia przeszło 700.000 „tutejszych“ w województwie poleskim. I to ludzi, którzy przeważnie żyją na wsi. Bo na 148.000 ludzi w miastach województwa poleskiego jest tylko 17.700 „tutejszych“, natomiast na wsi żyje ich aż 690.500...

Nie można przejść mimo tego zdumiewającego faktu — i nie można pozostawić tego zjawiska bez wysnucia odpowiednich wniosków.

Wiemy, że Polesie stanowi integralną część t. zw. „Polki B“, t. j. mniej w stosunku do zachodnich i centralnych połaci państwa — określanych jako „Polska A“ — rozwiniętych pod względem gospodarczym, społecznym i kulturalnym.

Okazuje się jednak, że w obrębie tej „Polski B“, Polesie jest enklawą o odrębnej strukturze. Odrębność ta znaczy się brakiem świadomości narodowej, prymitywizmem, któremu chłop tamtejszy daje wyraz przez określenie się jako „tutejszego“.

Możemy więc mówić o „Polsce C“ — inaczej pod względem gospodarczym, społecznym i cywilizacyjnym skonstruowanej niż „Polska A“ i „B“ a inaczej pod względem świadomości narodowej niż „Polska B“.

Cóż więc za wniosek z tych stwierdzeń?

Jeżeli podejmujemy hasło „podciągnięcia Polski wyżej“ pod względem gospodarczym czy społecznym, czy oświatowym, a intensywność tych działań rośnie w miarę, jak spoglądamy na wschodnie dzielnice państwa — to oczywiście Polesie będziemy traktowali tak, jak inne części „Polski B“, a więc Wołyńskie, Nowogródzkie i t. d.

Ale jeśli chodzi o wciągnięcie poszczególnych części „Polski B“ w orbitę uświadomienia państwowego i narodowego — to czeka nas na Polesiu specjalna praca i specjalne zadanie. My w „Polsce B“ nikogo nie myślimy wynaradawiać; pilnujemy tylko tam praw Polski jako gospodarza i stanu posiadania Polaków tam zamieszkałych. Tak np. w woj. nowogródzkim, gdzie 39 proc. ludzi uznaje białoruski jako swój język ojczysty, lub np. w stanisławowskim, gdzie 47 proc. podaje ukraiński jako macierzysty.

Ale na Polesiu mamy tylko około 5 proc. ludzi o uświadomieniu ukraińskim, tylko 6 i upół proc. uważających się za Białorusinów, tylko półtora proc. z rosyjskim językiem ojczystym — a przeszło 62 proc. „tutejszych“, autochtonów, będących jakby „res nullius“, tkwiących wciąż jeszcze nie tylko w zastoju gospodarczym i cywilizacyjnym, ale również i w ciemnocie pod względem świadomości narodowej.

Jeśli gdzie, to chyba tu znajduje się pole ekspansji ducha narodowego polskiego, pole do takich działań, aby człowieka o prymitywnym poglądzie, że jest tylko „tutejszym“, sprząc z ideą państwowości polskiej i obudzić w nim uświadomienie narodowe.

Czyżbyśmy to zadanie powierzyć mieli 6 proc. polskich Białorusinów lub 5 proc. tamtejszych Ukraińców. Dlaczegoż nie 15 proc. zamieszałych tam Polaków, jako najsilniejszej na Polesiu grupie, narodowo uświadomionej?

I nikt nam przecież zarzucić nie zdoła, że tu kogokolwiek „wynaradawiamy“. Bo działać będziemy przecież na gruncie, stanowiącym jakby „tabula rasa“, na terytorium pod względem poczucia narodowego tak prymitywnym i niezależnym, iż wyrazić się ono mogło w przyznaniu się aż sześciedziesięciu kilku procent ludności do „tutejszości“ tylko.

A podniesienie 700.000 ludzi z nizin nieuświadomienia na wyżynę świadomości państwowo - narodowej — to przecież zadanie, które opłaca każdy wysiłek i każdą pracę.

ZE SPORTU

Obóz treningowy piłkarzy

Wczorajsze zebranie zarządu PZPN. obradowało nad sprawą piłkarskiego obozu treningowego w związku z międzypaństwowymi meczami z Danią i Bułgarią.

Obóz rozpocznie się 10 sierpnia na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie. — Instruktorami obozu będą pp. Kossok i Sell. Kierownikiem — p. Kałuża.

Ustalono na zebraniu wczorajszym ostateczny skład obozu, który przedstawia się, jak następuje:

Bramkarze — Pawłowski (Crac.), Krzyk (Brygada, Częstochowa).

Obrońcy — Giemza (Ruch), Stolarczyk (AKS.), Twórz (Warta), Boetscher (HCP.).

Pomocnicy — Dytko (Dąb), Góra (Cracovia), Piec II (Naprzód), Bętkowski (A. K. S.), Danielak (Warta), Nycz (Polonia).

Napastnicy — Gedrewicz, Purtl, Wieżewski (Gryf), Baran (Resovia), Szwarc, Gendera (Warta), God, Cebulak (Śląsk), Pirych (Warszawianka), Lewandowski — ligowy król strzelców (ŁKS.) Pytel (AKS.).

Poza tym w pracach obozu wezmą udział — Rudnicki i Martyna.

W czasie obozu odbędą się dwa mecze spaaringowe. W dniu 12 sierpnia reprezentacja obozu walczyć będzie z Vienną. Pod koniec obozu, około 20 sierpnia, przewidziany jest drugi mecz z przeciwnikiem dotąd nieustalonym.

JUNIORZY POGONI MISTRZAMI OKRĘGU

Zakończony został w Skolem obóz treningowy młodych piłkarzy okręgu Lwowskiego, zorganizowany przez Lwowski O. Z. P. N.

W obozie, który trwał 8 dni, wzięły udział drużyny Pogoni, Czarnych, Lechii, Polonii Przemyskiej i Ogniska z Jarosławia.

W czasie obozu rozegrano finały mistrzostw juniorów okręgu Lwowskiego. — Mistrzostwo zdobyła drużyna Pogoni, która w rundzie finałowej nie straciła ani jednego punktu.

Drugie miejsce zajęli Czarni, 3) Polonia, 4) Lechia, 5) Ognisko.

Zwycięska drużyna zdobyła puchar, ufundowany przez Wacka Kuchara.

POLSCY PŁYWACY W BUDAPESZCIE

W dniach 31 b. m. i 1 sierpnia, na zawodach pływackich w Budapeszcie startować będzie drużyna polska w składzie następującym:

Karliczek, Szwaen, Jankowski, Rusin, Szolc (wszyscy — EKS. Katowice), Gumowski, Jastrzębski, Karpiński (AZS. Warszawa), Bocheński (Delfin) i Heidrich (Dąb).

Po zawodach w Budapeszcie Polacy wezmą udział w zawodach organizowanych w paru prowincjonalnych miastach węgierskich.

ZAGRANICA NA TENISOWYCH MISTRZOSTWACH POLSKI

W dniach 27—29 sierpnia b. r. w Bydgoszczy odbędą się międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie.

Już obecnie otrzymano zapewnienie przyjazdu na zawody powyższe szeregi znanych rakiet zagranicznych. Więdzy innymi przyjazd zapewnili: — Włosi — Palmieri, Romanoni i pani Tonoli.

Jugosłowianie — pana Kovac, Mitic i Kukulievic.

Austriak — Redl.

Węgrzy — Szigeti i Dalles lub Ferenczi, wreszcie — czołowi tenisiści niemieccy z Prus Wschodnich.

HEBDA I TŁOCZYŃSKI STARTUJĄ W HAMBURGU

W międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Niemiec, które odbędą się w Hamburgu, startować będą liczne czołowe rakiety świata, reprezentujące 18 państw.

Między innymi zapewniony jest udział tenisistów australijskich, francuskich, jugosłowiańskich, włoskich, austriackich i t. d. Uderza zupełny brak tenisistów Stanów Ziednoczonych. Anglia reprezentowana będzie jedynie przez Scotta.

Polska reprezentowana będzie przez Hebdę i Tłoczyńskiego.

2000 ZAWODNIKÓW NA IGRZYSKACH AKADEMICKICH

Na światowych igrzyskach akademickich które odbędą się w Paryżu, w dniach 22 do 29 sierpnia b. r., startować będzie 2000 zawodników, reprezentujących 20 państw.

Najliczniej reprezentowane będą Niemcy — około 200 zawodników.

Z poszczególnych turniejów najsilniej obsadzona będzie l. atletyka — przez zawodników 15 państw. Na drugim miejscu — szermierka 14 państw, pływanie — 12 państw, tenis — 10 państw.

Otwarcie kursów wakacyjnych o kulturze polskiej dla cudzoziemców

Onegdaj odbyło się w Krakowie uroczyste otwarcie tegorocznych kursów wakacyjnych o kulturze polskiej dla cudzoziemców i Polaków z zagranicy.

Kurs ten, jak już donosiliśmy, odbywać się będzie kolejno w Krakowie (19—31 lipca), Poznaniu (2—14 sierpnia) i w Warszawie (16—28 sierpnia).

Dotychczas na kurs zapisanych jest 70 słuchaczy, ale zgłoszenia wciąż jeszcze napływają i należy się liczyć, że liczba słuchaczy wzrośnie do setki.

Według dotychczasowych zgłoszeń, z Francji przybywa 12 osób, z Węgier — 8, Italii — 6, z Niemiec — 4, Jugosławii, Danii, Estonii, Finlandii po 2, z Anglii — 1, wreszcie ze Stanów Zjedn. przybywa razem 18 osób (w tym 16 Polaków).

Tematem wykładów krakowskich będzie „Polska współczesna i jej kultura“, wykładów w Poznaniu — „Kultura Polski do X. wieku“ i w Warszawie — „Kultura Polski w 19 i 20 w.“

HENRYK ŁUBIEŃSKI 38

Trochę słońca

Powieść

(Ciąg dalszy.)

— Jeszcze dziś zaprowadzę cię do Hersego. Przecież tak nie możesz się pokazywać w Warszawie! Ludzie by się za tobą oglądali. I uczesanie musisz koniecznie zmienić! Jak to zaraz poznać, że przyjeżdżasz gdzieś z zapadłej prowincji! Powiedz, jak długo nie byłaś w Warszawie?

— Piętnaście lat.

— Boże! Żartujesz chyba!

— Nie, mówię prawdę.

— Ach, rzeczywiście! Przypominam sobie teraz, że tu o tobie mówiono przed kilku laty... Wszyscy nasi dawni znajomi nie mieli dla ciebie dość słów podziwu. Podobno zaszyłaś się na wsi, nie ruszasz się ani na krok z domu i pielęgnujesz twego męża inwalidę... Ach ten biedny Zbigniew! Jaki to był przystojny chłopiec i jaki świetny niegdyś tancerz! Ach moja droga, jesteś prawdziwym aniołem! Otwarcie ci mówię, że ja nie wytrzymałabym takiego życia ani pół roku! Dobrze, że wreszcie zdecydowałaś się ruszyć trochę z domu! Lepiej późno, niż wcale... I świetnie zrobiłaś, że zajechałaś do mnie...

— Polecił mi twój pensjonat wspólny nasz znajomy.

— Któż taki?

— Porucznik - lotnik Wiktor Bolski.

Pani Korczyńska zerwała się i klasnęła ze zdumienia w ręce.

— Skąd ty znasz Bolskiego?

Teresa zmieszała się.

— Tak.. To rzeczywiście, bardzo dziwne — odpowiedziała. — Przelatywał nad naszym dworem i musiał wylądować z powodu defektu motoru. Potem... spędził u nas jakiś czas...

Pani Korczyńska porwała Teresę w objęcia i poczęła z nią tańczyć po pokoju.

— Ach jak ty cudnie wyglądasz z tym rumieńcem! — wołała zanosząc się od śmiechu. — Bardzo się cieszę, że znasz Bolskiego! To moja sympatia! Często tu bywa i zawraca głowę wszystkim moim pensjonariuszkom... Zaraz do niego zatelefonuję i powiem, żeś przyjechała. Wieczorem zrobimy razem jakąś eskapadę. Trzeba ci przecież pokazać życie Warszawy! Ale a propos! Czy ty wiesz, że Bolski wybiera się na jakiś dłuższy raid lotniczy, gdzieś do Afryki, czy Indji

— Nie mówił mi o tym... Kiedy wylatuje?

— Podobno w tych dniach. Powie ci to sam, dokładnie. Ale ja tu gadu-gadu i zapominam o moich obowiązkach pensjonatowych. Zostawiam cię więc samą, a za pół godziny oczekuję w jadalni na obiedzie. Poznasz kilka ciekawych typów...

Towarzystwo, które zasiadało w „Warszawiance“ do wspólnego obiadu, zaliczało się, jak to z dumą twierdziła pani Korczyńska do „high-lifu“ warszawskiego. Część z tych gości mieszkała tu stale, wielu było przyjezdnych, zmieniających się co kilka dni, inni przychodzili tylko na obiady.

Ciemną plamę w tej śmietance towarzyskiej tworzył magister praw, pan Marcin Pokrzywa, udzialający za obiady korepetycji synom pani Korczyńskiej. Pani Maria dopuszczała tego chłopskiego syna do wspólnego stołu, jako pewnego rodzaju atrakcję, gwoli rozweselenia swych gości. Bawił on bowiem wszystkich sposobem wyrażania się, zalatującym jak twierdziła pani Korczyńska „zapachem kurnej chaty“ i najzupełniejszą ignorancją najprymitywniejszych zasad savoir vivre'u. Krępy, bryłowaty, przypominał swym wyglądem młodego, chłopskiego byczka. Ta jego młoda, prymitywna, nieco dzika męskość pociągała właśnie niektóre pensjonariuszki „Warszawianki“, znudzone wielkomiejskim wyrafinowaniem. Pokrzywa nie reagował poważnie na te „burżujskie“ zaczepki, lub odpowiadał opryskliwie, z miną ponurą i jaby wiecznie obrażoną.

Szczególnie wpadł w oko „wesołej rozwódce“ eksministrowej Balickiej. Tytułowano ją panią ministrową, dla jej pierwszego męża, który był wiceministrem. Drugi mąż był adwokatem, trzeci z którym właśnie się rozwodziła, naczelnym redaktorem pisma prorządowego. W oczekiwaniu czwartego kandydata na „męża“, flirtowała tymczasem z Pokrzywą.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące

29 lipca 1937

Czwartek
Marty
Jutro: Abdona
Wschód słońca 3·51
Zachód „ 19·33

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

— OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO organizacje miejskie we Lwowie, mieszczące się przy ulicy Bourlarda 5, II p. zawiadamia, że zgłoszenia osobiste lub listowne na członków, przyjmuje codziennie od godziny 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Ciotka Karola" — w głównej roli Paul Kemp.
ATLANTIC: Podwójny program: I. „Cienie przeszłości, II. „Hollywood".
CASINO: „Wyspa w płomieniach".
CHIMERA: „Cyrk na okręcie" — Path i Patachon.
EUROPA: „Dwoje z tłumu" i „Kochana dziewczyna".
GLORIA: „Gra zmysłów" i „Tyś mój cały świat".
GRAŻYNA: „Mężowie do wyboru" oraz „Vanesso".
KOPERNIK: „Melodie zakochanych serc".
MARYSIEŃKA: „Skamieniały las" i „Małżeństwo z pozoru".
METRO: „Wiedeń miasto moich marzeń" oraz „Kobieta bez maski".
MUZA: „Detektyw" i „Królestwo za pocałunek".
PALACE: „Nieznośna dziewczyna".
PAN: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.
RAJ: „Dwa dni w raju".
STYLOWY: „Romans w Budapeszcie" oraz rewia „Co słychać"?
ŚWIT: „Ostatni Mohikanin" i rewia.
TON: „Walka z Sobowtórem".
UCIECHA: „Zapomniany człowiek" i rewia.

FOTOPLASTIKON, plac Mariacki l. 5. „BAD GASTEIN". Słynna miejscowość kuracyjna w Alpach Austriackich.

— „TURU-KADU" — OPOWIADANIE KAMILA GIŻYCKIEGO DLA DZIECI. — Znany podróżnik, Kamil Giżycki, przebywający obecnie w Afryce w Liberii, znany jest dobrze młodzieży z pięknych swych opowiadań o dalekich krajach. Tym razem, dnia 29 lipca o godzinie 16.00 usłyszą dzieci ciekawą jego powieść o krokodylu Turu-Kadu, który otaczany był przez całą wieś murzyńską niezwykłą czcią.

— „STARA BAŚŃ" — KRASZEWSKIEGO. „Stara baśń" Kraszewskiego, mimo, że opisuje czasy zamierzchłe i legendarne — cieszy się wciąż ogromną poczytnością. Szerokie rzesze czytelników pociąga zapewne w tej książce wielkość i rozmaitość elementów, jakie składają się na jej całość. Przeróbka radiowa słynnej powieści, którą nada Polskie Radio w czwartek, dnia 29 lipca o godzinie 19.00, zainteresuje z pewnością szerokie rzesze słuchaczy, którzy lekturze Kraszewskiego zawdzięczają nie jedną chwilę przyjemną. Wykonawcami słuchowiska będą: J. Strachocki, J. Kreczmar, J. Pichelski, F. Żukowski, Br. Dardziński, E. Strycki, T. Chmielewski, B. Lipski, S. Żeleński, A. Bogusiński i B. Samborski. Słuchowisko opracował Stanisław Nadzina. Reżyseruje Antoni Bohdziewicz.

— EUGENIA UMIŃSKA PRZED MIKROFONEM. Radiosłuchaczy ucieszy zapewne wiadomość, że we czwartek dnia 29-go lipca o godzinie 22.00 wystąpi powszechnie znana, świetna skrzypaczka polska Eugenia Umińska. Program, który artystka przeznaczyła na audycję, składa się z utworów wyłącznie polskich. Z kompozytorów starszej generacji wykona skrzypaczka utwory Młynarskiego, z młodego zaś pokolenia kompozycje Andrzejewskiego, Popławskiego, Szeligowskiego i Szałowskiego.

Wyłączenie terenów i osób w pasie granicznym — spod ograniczeń

Ukazało się rozporządzenie Wojewody stanisławowskiego w sprawie wyłączenia terenów pasa granicznego oraz pewnych kategoryj osób spod ograniczeń. Spod obowiązku uzyskania zezwolenia na nabycie, zawarcie lub przedłużenie umowy o dzierżawę, użytkowanie lub zarząd nieruchomości w pasie granicznym zostali wyłączeni: Skarb Państwa, przedsiębiorstwa i banki państwowe, monopole, instytucje wyższej użyteczności publicznej, Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu, szkoły akademickie, towarzystwa kredytowe ziemskie, osoby prawne, których część udziałów lub akcyj należy do Skarbu Państwa, małżonka lub członkowie rodziny do drugiego stopnia pokrewieństwa lub powinowactwa, jeden ze współwłaścicieli, którego prawa do danej nieruchomości uwidocznione są w księgach hipotecznych, dalej wyłączono nabywanie, użytkowanie, zarząd lub dzierżawę nieruchomości wiejskich, nieprzekraczających obszar 1 ha, dzierżawę, użytkowanie i zarząd nieruchomości w miastach, letniskach i uzdrowiskach, oraz nieruchomości wiejskich, nieprzekraczających obszaru 10 ha, jeśli umowa o dzierżawę, użytkowanie i zarząd nieruchomości zawarta zostaje na czas nie dłuższy od lat sześć (bez klauzuli o automatycznym jej przedłużaniu na dalsze okresy). Rozporządzenie powyższe już obowiązuje.

Regulacja rzeki Wowni i Kiny

z dopływami na terenie powiatu stryjskiego i żydaczowskiego

Większe roboty publiczne prowadzone będą przy regulacji rzeki Wowni i Kiny z dopływami na terenie powiatów stryjskiego i żydaczewskiego. Roboty te prowadzone będą na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów w szeregu gminach i gromadach.

Za podstawę techniczną wykonania przedsiębiorstwa będzie służyć projekt opracowany przez byłe biuro melioracyjne Wydziału Krajowego we Lwowie. Kosztorys wynosi około 360.000 zł. Koszty budowy pokryte będą częściowo z zasiłków skarbu państwa, częściowo z zasiłków samorządu wojewódzkiego i z udziału powiatowych związków samorządowych w Stryju i Żydaczowie. Funduszem budowy rozporządzać będzie Wojewoda stanisławowski. Wykonanie robót zostaje poruczone organom państwowym. Odnośne zarządzenia techniczne w sprawie rozpoczęcia budowy regulacji wymienionych rzek, zostały już zatwierdzone przez Ministra rolnictwa i Ministra spraw wewnętrznych.

KATASTROFA KOLEJOWA NA GŁÓWNYM DWORCU

(a) W dniu wczorajszym przed północą wydarzyła się na głównym dworcu katastrofa, spowodowana fałszywym nastawieniem zwrotnicy, pociąg osobowy wjechał na tor, na którym stał próżny garnitur. W zderzeniu uszkodzone zostały trzy wagony i parowóz. Wdrożone zostały dochodzenia celem ustalenia powodu i winy wypadku.

NAGŁE WYPADKI ULICZNE

(a) W Galerii Mariackiej zachorowała wczoraj nagle 30-letnia Rozalia Olejnik (ul. Spokojna, 15), którą Pogotowie przewiozło do szpitala powszechnego.

Na Wałach Hetmańskich zachorowała nagle 18-letnia Justyna Drapczukówna, przybyła do Lwowa z Sielca, w pow. stanisławowskim. Pierwszej pomocy udzielił jej lekarz dyżurny Pogotowia, które chorą odstawiło do szpitala.

KRWAWE ZAJŚCIE W LESIENICACH

(a) Do szpitala powszechnego przywieziono w dniu wczorajszym z Lesienic Piotra Klepana, który na bliżej nieznanym tle napadnięty został przez Iwana Melnika i tak ciężko pobity, iż doznał załamania czaszki. Sprawca został przytrzymany.

UDOGODNIENIE KOMUNIKACYJNE DLA POŁUDNIOWEGO PODOLA

Uruchomiona została nowa linia autobusowa na trasie: Czortków—Buczacz — Stanisławów, posiadająca wygodne wozy. Nowa linia posiada połączenie dogodne z pociągami pośpiesznymi w Stanisławowie i stanowi poważne udogodnienie komunikacyjne dla południowego Podola.

— LUDOWE PIEŚNI HISZPAŃSKIE W RADIO. W czwartek, dnia 29 lipca, o godzinie 22.50 usłyszą radiosłuchacze ze Lwowa koncert poświęcony pieśniom hiszpańskim, pełnym południowego temperamentu. Śpiewaczka Eugenia Zarzycka wykona popularne piosenki Manuela de Falli, Alvaresa i Valverda.

ZAJŚCIE W KAWIARNI CENTRALNEJ

(a) Inż. Eisig Herzweig (Wałowa, 21) doniósł policji, iż w dniu wczorajszym wieczorem w czasie pobytu w kawiarni Centralnej przy ul. Trzeciego Maja napadnięty został przez nieznanego mu osobnika, który tępem narzędziem ugodził go w nos i spowodował pęknięcie chrząstki nosowej.

Tysiące listów nadsyłają radiosłuchacze na Wielki Konkurs Letni

Powodzenie Wielkiego Letniego Konkursu Radiowego, przeszło wszelkie oczekiwania. Chociaż dotychczas odbyły się tylko trzy audycje konkursowe, a termin nadsyłania odpowiedzi upływa dopiero dnia 15 września — do Polskiego Radia napływają tysiące listów od radiosłuchaczy. Nie będziemy niedyskretni, jeśli podamy, że do 25 b. m. nadesłano już przeszło 30 tysięcy odpowiedzi, gdy nasilenie akcji konkursowej spodziewane jest dopiero w drugiej połowie sierpnia. Wiele odpowiedzi jest bardzo pomysłowych, wielu radiosłuchaczy przedstawia artystów, biorących udział w audycjach konkursowych jako zawodników, którzy biegną do mety, zakreślają na mapie zasiąg ich popularności, nadsyłają efektowne odpowiedzi z fotografiami i t. d. Ponadto znaczna liczba odpowiedzi ujęta jest w ramy.

Po ostatniej audycji w dniu 24 b. m. liczba odpowiedzi, które codziennie nadchodzą do Polskiego Radia jest jeszcze większa niż poprzednio. A przecież w sierpniu odbędą się jeszcze dwie audycje: dnia 14 sierpnia i dnia 28 sierpnia o godzinie 17.30. Kto więc dotychczas jeszcze nie jest zdecydowany jak uszeregować czterech pieśniarzy: T. Faliszewskiego, M. Fogga, J. Popławskiego i S. Witasa według ich popularności, ma jeszcze możność ustalenia swego sądu.

Przypominamy, że odpowiedzi konkursowe powinny zawierać imię, nazwisko i adres abonenta, numer zezwolenia radiowego, urząd pocztowy, w którym odbiornik został zarejestrowany, oraz listę pieśniarzy.

Uczestnicy konkursu, których lista będzie zgodna z listą ustaloną przez większość radiosłuchaczy — otrzymają samochód lub jedną z dalszych, 500 cennych nagród, które podawane są szczegółowo w pogadankach i audycjach konkursowych.

JADWIGA PIŁSUDSKA — PILOTKĄ SZYBOWCOWĄ

W sierpniu rozpoczyna się kurs pilotażu szybowcowego w znanej Szkole szybowcowej LOPP na Sokolej Górze pod Krzemieńcem. Na kurs ten zgłosiła się również córka Marszałka Piłsudskiego, Jadwiga Piłsudska.

WOLNE MIEJSCA W KORPUSIE KADETÓW W RAWICZU

Korpus Kadetów w Rawiczu zawiadamia, że posiada jeszcze 15 miejsc płatnych i półpłatnych do I-szej klasy Liceum humanistycznego, do którego egzamin odbędzie się 31. sierpnia bież. roku.

W ATAKU CHOROBY ŚW. WALENTEGO UTONĄŁ

(a) Do Powiatowej Komendy P. P. doniesiono wczoraj ze Siemianówki, iż utonął tam w rzece 36-letni Jan Trojanowski. Od dłuższego czasu cierpiał on na chorobę św. Walentego, a gdy przybył po wodę, dostał ataku, wpadł do rzeki i utonął.

Zorganizowanie miejskiego oddziału O. Z. N. w Buczaczu

W Buczaczu odbyło się posiedzenie organizacyjne miejskiego Oddziału O. Z. N., na które przybyli: z Centrali O. Z. N. prof. Herbich i poseł Widacki z Tarnopola. Zebranie obywatelskie zagaił burmistrz p. Stanisław Matuszewski, podkreślając znaczenie akcji Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Po dyskusji, w której brali udział przedstawiciele polskiego mieszczaństwa i innych sfer obywatelskich, nastąpił wybór prezydium Miejskiego Oddziału O. Z. N., przewodniczącym został burmistrz Matuszewski, zastępcą Antoni Turczański, sekretarzem dr. Marian Kozakiewicz. Wysłano szereg depesz hołdowniczych.

NIE TRZEBA ZEZWOLEŃ OD STAROSTW NA WYCIECZKI MORSKIE

W najbliższych tygodniach odbędzie się kilka wycieczek morskich do Helsinek, Sztokholmu i Kopenhagi. W dniu dzisiejszym weszło w życie zarządzenie, znoszące obowiązek uzyskiwania pozwoleń od Starostw na wzięcie udziału w tych wycieczkach morskich.

Zmiany regulaminu w marszu Szlakiem Kadrówki

Dorocznym zwyczajem w dniach od 6 do 8 sierpnia odbędzie się Marsz Szlakiem Kadrówki — po raz trzynasty z rzędu. W roku bieżącym warunki Marszu będą zmienione: zamiast 13 osobowych drużyn, pomaszerują patrole, złożone z dowódcy i 6 osób. Obecnie patrole współzawodniczyć będą ze sobą nie tylko w klasie pierwszej (wojsko, KOP i policja), lecz również w klasie drugiej (organizacje o charakterze P. W.).

Ponadto stworzona została klasa trzecia, w której startować będą patrole organizacyj wychowawczych i sportowych, bez broni.

PRZYTRZYMANIE OSZUSTA

(a) Do aresztów policyjnych odstawiony został w dniu wczorajszym J. Kuźmiński, który wyłudził od Stanisławy Galewicz 150 zł. pod pozorem udzielenia jej posady w swym biurze, które było tworem bujnej fantazji oszusta.

ZŁODZIEJ W POTRZASKU

(a) W ręce policji wpadł wczoraj Mikołaj Kurtycz (ul. Gródecka, 4), którego przytrzymano na ul. Kopernika w chwili, gdy niósł kosz, napełniony flaszkami wódki, pochodzącymi z kradzieży w jednym ze szynków przy ul. Zielonej.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Stamirowski Konstanty, pułkownik — Rzeszów, Zacywicz Stanisław, inżynier — Rzeszów, Pelz Jerzy, prezydent miasta — Rzeszów, Ekielski Rafał, przemysłowiec — Kielce, Hr. Piniński Mieczysław, ziemianin — Paryż, Dr. inż. Surzycki Stanisław, prezes „Huty Pokój" — Katowice, Dr. Dembowski Adam, sędzia — Kraków, Rembalski, dziennikarz — Katowice, Madarasz Oscar, przemysłowiec — Kraków, Nawrocka Bronisława — Chicago, Puchowiecki Rafał, dentysta — Baranowicze, Tomczyk Józef, profesor — Warszawa, Dr. Rozenbaum Jerzy, lekarz — Stanisławów, Baran Leopold, wł. dóbr — Semenówka, Sikorski Stanisław, urzędnik — Kraków, Kulko Laura — Berno Mor., Zichowa Ludmiła, ziemianka — Równe, Owide Bruno, kupiec — Żywiec, — Dudzińska Elżbieta, urzędniczka — Warszawa, Jaźwiński Jan, przemysłowiec — Warszawa, Torno Karol, inżynier — Rzeszów, Hamalowa Fryderyka, żona urzędnika — Ludwikówka, Winiarska Zofia, urzędniczka — Warszawa, Boberowa Wacława, żona przemysłowca — Brody, Studziński Wacław, urzędnik — Równe, Königsberg Oskar, kupiec — Stanisławów, Krabicka Franciszek, dyr. techn. — Warszawa, — Peikert Haus, urzędnik — Praga, Iłżecki Ch., kupiec — Lwów, Mgr. Glatter J., wł. apteki — Tarnobrzeg, Czapnik Michał, przemysłowiec — Warszawa, Rohrer Borys, przemysłowiec — Katowice, Rozenzweig Jan, prokurent — Warszawa.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH LWOWSKICH W ROKU 1937, od dnia 25-go do dnia 31 lipca, mają następujące apteki dyżury nocne:

1. Mr. A. Aszkenazego ul. Żółkiewska 4,
2. Mr. K. Augensterna, ul. Krasickich 20.
3. Mr. F. Barszaka, ul. Łyczakowska 155.
4. Dr. M. Beisera i S-ki, ul. Legionów 23.
5. Mr. A. Braunsteina, — Zniesienie. —
6. Mr. F. Dewechego, ul. Słowackiego 12.
7. Mr. W. Dobrzańskiego, Akademicka 2.
8. Mr. A. Ehrbara, ul. Łyczakowska 3.
9. Mr. J. Glatzel, ul. Na Bajkach l. 23.
10. Mr. O. Hellmana, ul. Kopernika 23.
11. Mr. K. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1.
12. Mr. J. Kwartnera, Zamarstynowska 54.
13. Mr. H. Lewitesa, ul. Kochanowskiego 83.
14. Mr. T. Łazowskiego, ul. Gródecka l. 81.
15. Mr. H. Messuty, ul. Król. Jadwigi 31.
16. Mr. J. Mundówny, Bogdanówka l. 67.
17. Mr. M. Oberlaendera, ul. Piekarska 33.
18. Mr. W. Sarkisiewicza, Zyblikiewicza 14.
19. Mr. L. Sładowskiego, ul. Halicka l. 19.
20. Mr. K. Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 26.
21. Dr. S. Stenzla, plac Mariacki l. 8.
22. Mr. M. Terleckiego, ul. Grodzickich 2.
23. Mr. K. Dülla, ulica Piłsudskiego l. 14.

— ZMARLI WE LWOWIE: Józef Dynisiewicz l. 54, Leontyna Bilewicz l. 48, Stanisław Kozaczewski l. 61, Michalina Bochenek l. 40, Jan Babczyszyn l. 81, Kazimierz Pohorecki l. 73, Józefa Sikorska l. 20, Stefan Kuczer l. 62, Grzegorz Kruszelnicki l. 51, Stefania Zajączkowska l. 31, Eugeniusz Wołosianka l. 5, Katarzyna Kupczyńska l. 80, Róża Geller l. 27, Cynia Steil l. 66, Pepi Reich l. 70, Józef Henner l. 70, Chana Schmalzbach l. 62.

NOWY STATUT KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI POWIATU STRYJSKIEGO

Związek Komunalnych Kas Oszczędności we Lwowie ogłosił tekst nowego statutu Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu stryjskiego w Stryju, która wchodzi we wszystkie prawa i obowiązki dotychczasowej Powiatowej K. K. O. w Stryju. Terytorialny zakres działania Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu stryjskiego obejmuje obszar powiatowego Związku samorządowego.

8-LETNI CHŁOPAK WYDALIŁ SIĘ Z DOMU

(a) Katarzyna Anklewicz (ul. Łyczakowska, 163) zawiadomiła policję, iż przed dwoma dniami wydalił się z domu 8-letni jej syn Tadeusz i dotychczas nie wrócił.

Nadzwyczajne pociągi na Zjazd Legionistów

Na zjazd Legionistów do Krakowa organizują większe ośrodki a między innymi Lwów dla Legionistów z Ziem południowo - wschodnich nadzwyczajne pociągi dla łatwiejszego przewiezienia uczestników Zjazdu do Krakowa.

Ustalony już został przez lokalny komitet krakowski w porozumieniu z Komendą Naczelną Związku Legionistów Polskich program Zjazdu Legionistów w Krakowie w niedzielę dnia 8. sierpnia b. r., który przewiduje:

Zbiórkę uczestników Zjazdu w formacjach pułkowych na Błoniach o godzinie 8-ej rano;

o godz. 9 Mszę św. polową, po czym około godz. 10 zabierze głos Marszałek Śmigły-Rydz. Przemówienie Naczelnego Wodza będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Po zakończeniu przemówienia Naczelny Wódz przyjmie defiladę Legionistów w formacjach pułków legionowych.

Defilujący przemaszerują ulicami: Wolską, Straszewskiego i Grodzką na Wawel, gdzie ustawią się pod Wieżą Srebrnych Dzwonów dla złożenia hołdu Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu. Na grobowcu w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów złożone zostaną wieńce.

Z Wawelu odmaszerują Legioniści do miasta. Po dwugodzinnej przerwie obiadowej nastąpi zbiórka i pochód na Sowiniec.

Postulat usprawnienia komunikacji kolejowej w dolinie Prutu

Sfery turystyczne i gospodarcze zwracają uwagę na niedostateczną obsługę kolei w stosunku do miejscowości letniskowych w dolinie Prutu. Pociągi między Stanisławowem a Worochtą składają się z minimalnych ilości wagonów, a zwłaszcza w niedziele i święta podczas wielkiego napływu podróżnych, okazuje się, że składy wagonowe są absolutnie za małe. Pasażerowie jeżdżą na stopniach wagonów.

Sfery gospodarcze i turystyczne zwróciły się do Zarządu kolejowego, aby usprawnić ruch pasażerski w dolinie Prutu na miesiąc sierpień, kiedy to nasilenie turystów, wycieczkowców i letników, dojeżdżających i powracających z letnisk, jest największe.

ZATWIERDZENIE NOWYCH MAKLERÓW

P. Minister Przemysłu i Handlu zatwierdził zgodnie z uchwałą Rady giełdowej pp.: Gustawa Gottwolda i Kazimierza Powidzkiego jako maklerów przysięgłych Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

W dniu dzisiejszym nowo mianowani złożyli przysięgę na ręce komisarza giełdowego p. mgr. Kasztelewicza i w najbliższych dniach obejmą urzędowanie.

Oświata rzemiosła lwowskiego

Szkolnictwo zawodowe i dokształcająco zawodowe

Na terenie lwowskiej Izby Rzemieślniczej czynnych było w roku 1936 — 51 publicznych oraz 6 prywatnych szkół dokształcająco-zawodowych, w tym 28 szkół męskich, 8 szkół żeńskich i 21 szkół koedukacyjnych. Do publicznych szkół dokształcająco zawodowych uczęszczało 7.186 uczniów i 1.974 uczenic rzemieślniczych, zaś do prywatnych szkół dokształcających zawodowych uczęszczało 426 uczniów i 146 uczenic.

W porównaniu z latami poprzednimi, w roku 1936 dał się zaobserwować znaczny wzrost uczniów w szkołach dokształcających zawodowych, oraz za wodowych typu zasadniczego, co jest wynikiem zarówno zwiększającego się napływu młodzieży do rzemiosła, jak również prowadzenia przez Izbę Rzemieślniczą lwowską kontroli nad zatrudnianiem uczni w rzemiośle i bardziej rygorystycznym stosowaniu przepisów, normujących naukę rzemiosła.

Izba Rzemieślnicza, przywiązując dużą wagę do sprawy wykształcenia zawodowego uczni, pobierających naukę zawodów w warsztatach rzemieślniczych, utrzymuje stały kontakt z Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego, oraz z dyrekcjami szkół dokształcających, porozumiewając się w wielu sprawach z nauką dokształcającą, związanych a tyczącycą się ulepszania syste mu nauczania z punktu widzenia potrzeb rzemiosła.

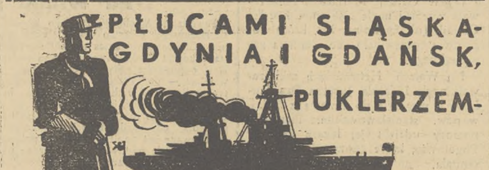
Mając na względzie zdrowie moralne młodzieży rzemieślniczej, Izby Rzemieślnicza Lwowska udziela pomocy finansowej na prowadzenie świetlic dla młodzieży rzemieślniczej, oraz zaopatruje istniejące przy świetlicach czytelnie i biblioteki w czasopisma i książki ogólno-kształcące oraz fachowe. Świetlice takie czynne są przy szkołach dokształcających we Lwowie, oraz przy Cechach i Organizacjach rzemieślniczych w: Żółkwi, Mostach Wielkich, Mościskach, Rudniku nad Sanem i Rozwadowie.

DALSZE KREDYTY NA SKANALIZOWANIE SANATORIUM W HOŁOSKU

Akcja skanalizowania terenu, na który od szeregu lat funkcjonuje sanatorium w Hołosku, postępuje naprzód. W ostatnich dniach sanatorium uzyskało dalszy kredyt 5.000 zł. na skanalizowanie zaniedbanego terenu.

BARBARZYŃSKIE KATOWANIE KONI NA ULICY SUPIŃSKIEGO

Od pewnego czasu mieszkańcy ulicy Supińskiego są świadkami niezwykłego katowania koni, ciągnących przeładowane wozy z cegłą na budowę. W dniu wczorajszym katowanie to doszło do zenitu; przechodnie niejednokrotnie byli świadkami barbarzyńskiego bicia zwierząt batami po głowach, względnie kopania koni przez woźniców w brzuchy. Mieszkańcy tej dzielnicy apelują, by w sprawę wglądnęły czynniki miarodajne. (x)



Po co istnieje „Liga Popierania Turystyki"?

Od grona naszych Czytelników otrzymujemy następujące uwagi pod adresem Lwowskiej Dyrekcji Kolejowej jako bezpośredniej władzy przełożonej nad biurem „Ligi Popierania Turystyki":

Zapoczątkowana przed paru laty akcja turystyki w okolicy Lwowa i tereny górskie, związane z tym rejonem, w ciągu kilku sezonów zanotowała się szeregiem imprez udanych, przynoszących dużą przyjemność publiczności, kolei zaś i Lidze Popierania Turystyki sukces oraz pożytek.

W tym sezonie jednak wprowadzono inowację, psującą cały dotychczasowy dorobek. Przede wszystkim zaniechano niemal zupełnie organizowania wycieczek pociągami popularnymi na Huculszczyznę, w dolinę Prutu i Świcy. Zamiast tego organizuje się wciąż wycieczki w inne okolice, skądinąd piękne, na dłuższą metę jednak nudne dla turysty. Zupełnie niezrozumiałym wprost jest już zarządzenie Dyrekcji Kolejowej, usuwające numerację miejsc w wagonach popularnych. Zarządzenie to wywołuje w pociągu ścisk i zamieszanie, a w rezultacie znaczny ubytek pasażerów.

Domagamy się jak najrychlejszego uwzględnienia naszych postulatów i usunięcia zła, wyrządzonego przez posunięcia organów turystycznych.

Zdarzenia i wypadki

PRZEZ OTWARTE OKNO...

(a) Przez otwarte okno dostał się wczoraj złodziej do mieszkania dr. Stanisława Gergowicza, urzędnika wojewódzkiego (ul. Pijarów, 27), gdzie zabrał biżuterię wartości około 600 zł., a następnie frunął w świat tą samą drogą. W jakiś czas po ujawnieniu tej kradzieży aresztowany został pod zarzutem jej popełnienia Tomasz Kowalczuk, osobnik bez określonego zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. Biżuterię zdołał jednak ukryć przed aresztowaniem.

KONTROLA W NOCNYCH LOKALACH

(a) Komisja policyjno-sanitarna dokonała w dniu wczorajszym kontroli w rozrywkowych lokalach nocnych. W wyniku przeprowadzonej kontroli skierowano do Starostwa Grodzkiego doniesienia przeciw trzem właścicielom kawiarń i restauracyj, pięciu innych właścicieli tych lokali otrzymało na razie upomnienia.

NAGŁY SKON URZĘDNIKA LWOWSKIEGO W WOROCHCIE

(a) W Worochcie zmarł nagle na udar serca na dworcu kolejowym, Tadeusz Łoziński, starszy referendarz Dyrekcji Kolejowej we Lwowie.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Colosseum: „Ramona" i „Chińskie morza", Grażyna: „Miasto Anatol", Palace: „Idziemy ku szczęściu".
BRZOZÓW. Goplana: „Walka o życie" i „Żona dwu mężów" oraz rewia.
CZORTKÓW. Casino: „Sztandar".
DROHOBYCZ. Wanda: „Gentleman kocha inaczej", Sztuka: „Małżeństwo z miłości".
JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Nie zapomnij o mnie", Palace: „Kobieta zawsze ma rację", Sokół: „Pod dwiema flagami".
KAMIONKA STRUMIŁOWA. Apollo: „Doktór X."
KOŁOMYJA. Mars: „Maroko". Gwiazda: „Kusicielka".
LUBLIN. Apollo: „Zaginiona miłość" i „2 dni miłości", Corso: „Od wtorku do czwartku" i „Czarny hrabia", Gwiazda: „Szpieg Nr. 13" i „Zew dzikich", Venus: „Na zgliszczach szczęścia" i „Bohater", Rialto: „Walczę o życie" i „Świat jest zakochany", Stylowy: „Imperatorowa" i „Parada miłości".
Rialto: „Demon złota" i „Marzenia miłosne" Stylowy: „Imperatorowa" i „Parada miłości".
PRZEMYŚL. Casino: „San Francisko", Olimpia nieczynne. Raj: „Romeo i Julia".
RAWA RUSKA. C. S. S. G.: „Romeo i Julia".
STANISŁAWÓW. Olimpia „Zielony sygnał", Ton: „Zapomniana symfonia", Urania: „Wielka miłość Beethovena", Warszawa „Penny".
STRYJ. Apollo: „Sensacją żyje świat" i „Wódz czerwonoskórych", Edison: „Wesołe szaleństwo" i „Północ woła", Sokół: „Łódź śmierci".
TRUSKAWIEC. Świteź: „Nie ufaj mężczyźnie".
USTRZYKI DOLNE. Promień: „Sen nocy letniej".

Z Brodów

BUDOWA FABRYKI SZTUCZNEGO LODU. Zarząd miasta Brodów przystąpił do budowy nowoczesnej chłodni i fabryki sztucznego lodu przy nowowybudowanej rzeźni miejskiej w Brodach. Uruchomienie tych robót przyczyniło się w znacznej mierze do ożywienia rynku pracy i dało możność zatrudnienia pokaźnej liczbie bezrobotnych.

„TYDZIEŃ AKADEMIKA". Zrzeszenie akademickiej młodzieży prowincjonalnej Koło Brodzjan urządza w dniach od 1—8-go sierpnia b. r. „Tydzień Akademika" w ramach którego w dniu 1. sierpnia b. r. o godzinie 9-ej w miejscowym kościele parafialnym zostanie zawieszony ryngraf na ołtarz Matki Boskiej Częstochowskiej, po czym o godz. 12-ej odbędzie się uroczysta akademja w sali „Sokoła". W czasie „Tygodnia" przeprowadzona będzie zbiórka uliczna na pomoc dla niezamożnej młodzieży akademickiej, a na zakończenie tygodnia, w dniu 7. sierpnia odbędzie się zabawa reprezentacyjna.

ODDZIAŁ KONGREGACJI KUPIECKIEJ. Celem zorganizowania i usprawnienia handlu polskiego na Kresach Komitet Porozumiewawczy Polskich organizacji i stowarzyszeń uruchomił onegdaj w Brodach Oddział Kongregacji Kupieckiej, w skład której weszli wszyscy kupcy polscy z Brodów. Nowo obrany zarząd pod przewodnictwem Kazimierza Rzeszowskiego, seniora tut. kupiectwa polskiego przystąpił do statutowej działalności.

Z Sanoka

POBICIE. Na tle konkurencji w otrzymywaniu pracy we dworze w Horodku powstały kłótnie i bójki między parobczakami z gromady Horodek i gromady Rajskie w powiecie leskim.

Parobcy Horodka mszcząc się na swych konkurentach z Rajskiego, przy lada sposobności bili ich nie pozwalając na przechód przez wieś.

Ostatnio parobcy Jurko Fil i Ilko Fyczuk napadli na przechodzącego przez wieś Fedia Beleja, pobili go ciężko, łamiąc mu kołem lewą rękę.

Onegdaj odpowiadali oni za czyn ten przed tutejszym Sądem Okr., który po przeprowadzonej przez sso. A. Zembatego, rozprawie skazał Fila na 9, zaś Fyczuka na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia. Oskarżał prokurator Hetper, bronił adw. dr. Spiegel ze Sanoka.

ZA SPRZEDAŻ OBCEJ WALUTY. Za sprzedanie banknotu 1-dolarowego bez zezwolenia dewizowego skazany został przez tut. Sąd Okr. Wojciech Prorok z Łukawicy pow. Lesko, na karę 1-miesięcznego aresztu i 5 zł. grzywny z zawieszeniem na 3 lata.

Z Jarosławia

BUDOWA DOMU I STRZELNICY K. P. W. Ognisko Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Jarosławiu przystąpiło do budowy własnego budynku przy ul. Kolejowej, obok dworca towarowego, w którym znajdą pomieszczenie: sala teatralna, lokale klubowe, biblioteka oraz kręgielnia. W trakcie budowy jest również małokalibrowa strzelnica sportowa, przyczym oba te obiekty zostaną ukończone w listopadzie bieżącego roku. (AB).

Z Buczacza

POŚWIĘCENIE MIEJSCA WYPOCZYNKOWEGO DLA KLERYKÓW. Kurja lwowska rzym. - katol. zakupiła u pani Melanii Wolańskiej obok Buczacza, pałac wraz z czteromorgowym parkiem. Miejsce to zostało przeznaczone na wypoczynek dla kleryków. Ostatnio odbyło się uroczyste poświęcenie tego pałacu, którego dokonał Arcybiskup Twardowski.

NOWA SZKOŁA. Z początkiem bieżącego roku szkolnego zostanie otwarta nowa szkoła w osadzie Kolonii Mogile Wiśni. Dotychczas dzieci tamtejszych mieszkańców musiały uczęszczać do szkoły w Trybuchowcach, która jest oddalona o 8 kilometrów.

KRADZIEŻ ROWERU. Ostatnio w naszym mieście skradziono rower Janowi Tatomirowi z podwórza P. W. i W. F. Dzięki szybkiej interwencji, policja wpadła już na ślad złodzieja. Również na Nagórzance nie wykryty sprawca skradł rower na szkodę W. Stasiaka. Policja prowadzi dochodzenia.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na plaży obok mostu kolejowego chłopak 9-letni Władysław Vidak skoczył z tamy do wody tak nieszczęśliwie, że doznał pęknięcia czaszki. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz Seifer.

POLSKA PÓŁKOLONIA. W Dobropolu obok Buczacza została otwarta polska półkolonia dla dzieci tamtejszych wieśniaków. Większa ilość niezamożnych dzieci otrzymuje tam śniadania i obiady. Na zakończenie półkolonii ma odbyć się koncert pod przewodnictwem kierowniczki półkolonii p. Janiny Słobodzian.

Z Turki n. Stryjem

NADUŻYCIA W GMINIE ZBIOROWEJ. Z Turki otrzymujemy następujące sprostowanie: Nieprawdą jest jakoby przy budowie szkoły w Mielnicznem miały miejsce jakiekolwiek nadużycia — natomiast prawdą jest, że prowadzone przeciwko wójtowi gminy p. Janowi Martycz Jaworskiemu przez prokuratora Sądu Okręgowego w Samborze dochodzenie, o rzekome nadużycia zostały postanowieniem z dnia 28 czerwca 1937 r., Sygnr. akt. SI/37 umorzone, z powodu braku jakichkolwiek podstaw.

Z Nowego Sącza

POPULARNA WYCIECZKA TURYSTYCZNA DO ROŻNOWA. Staraniem Zarządu powiatu Z. S. w Nowym Sączu odbędzie się dnia 1 sierpnia b. r. popularna wycieczka turystyczna do Rożnowa, połączona ze zwiedzaniem budującej się obecnie gigantycznej zapory wodnej na Dunajcu. — Między innymi, nastąpi zwiedzenie ruin zamku Zawiszy Czarnego i ludwisarni w starym szlacheckim dworze. — Podróż odbędzie się koleją wąskotorową z biegiem Dunajca, gdzie będzie można podziwiać wspaniałą panoramę Podgórza Rożnowskiego. Wyjazd o godzinie 9.30 z małego przystanku kolejowego. Karty uczestnictwa do nabycia w cenie 2.50 zł. we firmie J. Gruber, przy ulicy Jagiellońskiej i Bazarze Ludowym Z. S.

MORDERSTWO NA TLE SPORU O DROGĘ PRZEZ GRUNT. W Kamionce W. mieszkaniec tejże wioski Piotr Stachowiec zarąbał siekierą swego sąsiada Leona Kołodzieja, gdy ten

Z Drohobycza

KRADZIEŻ SKÓR. W nocy nieznani sprawcy włamali się do magazynu skór Hallemana w Borysławiu ul. Szczepanowskiego 134. Włamywacze skradli 188 skórek cielęcych, wartości 2.000 zł., które następnie załadowali na stojący na podwórzu wóz i odjechali. Tej samej nocy posterunkowy, dyżurujący w Drohobyczu przy ul. Samborskiej zauważył wóz, a na nim jakiegoś osobnika, który na widok posterunkowego zbiegł, zeskoczywszy z wozu. Okazało się, że był to wóz ze skradzionymi skórkami. (Z).

KRONIKA LUBELSKA

POŻARY. W os. Żółkiewka, pow. Krasnystawskiego, z nieustalonej przyczyny na szkodę Chruściela Franciszka spłonął dom mieszkalny, obora i szopa, zaś na szkodę Chruściela Józefa obora i świnia z 9 prosiątami. Straty wynoszą 5.944 zł. Dochodzenie prowadzi się.

BÓJKA WŚRÓD ŻYDÓW. Kierszonblat Jankiel doniósł, iż przybył do niego Goldman Chaim u którego meldujący wykonywał roboty szklarskie, i w czasie sprzeczki o niedokładną robotę, Goldman zbił u meldującego 5 szyb, wart. 16 zł., oraz wyjął nóż i groził, że go zabije.

ZDERZENIE AUTOBUSU Z TAKSÓWKĄ. Na ul. Krak. Przedm. w Lublinie, autobus pasażerski kursujący Lublin—Opole, prowadzony przez szofera Dajkę Stefana, w czasie mijania się z taksówką wjechał na słup z latarnią, skutkiem czego autobus został uszkodzony, a dwaj pasażerowie lekko pokaleczeni.

SKAZANIE B. KOMENDANTA W. F. I P. W. W LUBLINIE. Przed tutejszym Okręgowym Sądem Wojskowym toczył się proces, gdzie w charakterze oskarżonego stanął por. Tadeusz Kail, b. komendant Okr. Ośrodka W. F. i P. W. w Lublinie — oskarżony o przywłaszczenie sobie sumy 5.600 złotych — pochodzących z drobnych opłat wnoszonych przez ubiegających się o P. O. S. W wyniku rozprawy oskarżonemu udowodniono przywłaszczenie 3.880 zł., wobec czego zapadł wyrok skazujący na półtora roku więzienia, utratę praw obywatelskich na przeciąg lat czterech, oraz na wydalenie z korpusu oficerskiego.

ZMIANA NA STANOWISKU DYREKTORA IZBY SKARBOWEJ. Dotychczasowy dyrektor Izby Skarbowej w Lublinie, p. Stanisław Namysłowski mianowany został w ostatnich dniach dyrektorem Izby Skarbowej w Grudziądzu. Na razie niewiadomo, kto zostanie dyrektorem Izby Skarbowej w Lublinie.

ODNAWIANIE GMACHU SĄDU. Rozpoczęte zostały już prace nad otynkowaniem gmachu Sądu Okr. w Lublinie na Krak. Przedmieściu.

KRADZIEŻE. Wójcikowi Wojciechowi skradziono szafkę ze spisem lokatorcw wart. 5 zł.; Lipszycowi Nikodemowi skradziono zegarek wart. 20 zł.; Wajnbuchowi Majerowi skradziono paczki z płótnem lnianem, wart. 108 zł.; z autobusu na postoju autobusów zamiejskich w Lublinie, przez nieznanych sprawców; Lewandowskiej Elizie skradziono psa wart. 25 zł. — Poszukiwania zarzadzono.

AMATOR BEZPŁATNEJ JAZDY. Huberman Rywen zameldował o nie uregulowaniu należności w sumie zł. 5, za przejazd dorożką przez Lewandowskiego Włodzimierza. Dochodzenie wszczęto.

ostatni usiłował wytyczoną przez sąd drogą na gruncie przeciwnika przewieźć zboże do swej stodoły. Zbrodniarza, który po dokonaniu morderstwa ukrył się w lesie, przychwyciła policja i osadziła w tutejszym areszcie.

ZEMSTA RYWALKI ZA ODEBRANEGO NARZECZONEGO. Na ulicy Nawojowskiej, opodal stacji kolejowej, mieszkanka baraków „kolejowych" Zofia Tabaszeska, oblała kwasem solnym twarz swej rywalki Rozalii Trojanowskiej, która odebrała jej narzeczonego. Ofiarę zbrodniarki w ciężkim stanie przewieziono do szpitala, gdzie stwierdzono, że straci ona wzrok.

OKRADLI KOWALA I MALARZA. Nieznani sprawcy dostali się ub. nocy do pracowni kowalskiej Antoniego Buczera skąd skradli narzędzia wartości 250 zł. W Kobylu Gródku również nieznani sprawcy skradli na szkodę art. malarza Walczyńskiego Wiktora futro wartości 600 zł., podczas gdy malarz był zajęty malowaniem kościoła.

Program radjowy

CZWARTEK, DNIA 29 LIPCA

Godz. 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". — 6.18 Gimnastyka. — 6.38 Muzyka z płyt. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.10 Audycja dla poborowych. — 7.35 Muzyka z płyt. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 (Lw.) Ryszard Strauss: Z baletu „Schlagobers" (Bita śmietana) „Wejście pralinowej księżniczki" — walc — (płyty). — 12.25 Koncert Orkiestry Wojskowej. — 13.55 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 14.50 (Lw.) Poradnik sportowy. — 14.55 (Lw.) Giełda. — 15.00 (Lw.) „Dla kontrastu" — (płyty). — 15.35 (Lw.) Wiadomości bieżące. — 15.45 Wiadomości gospodarcze. — 16.00 (Lw.) „Turu-Kadu" — opowiadanie Kamila Giżyckiego dla dzieci. — Czyta Władysław Brochwicz. 16.15 Pieśni ludowe śląskie. — 16.40 „Na obozie" — gawęda Wandy Boye. — 16.55 Symfonia Beethovena. — 17.50 Poradnik sportowy. — 18.00 (Lw.) „Życie na pokaz" — pogadanka — wygłosi Konstancja Hojnacka. — 18.10 (Lw.) Chwila Umrebo Giordano — (płyty). — 18.30 (Lw.) Skrzynka ogólna w opracowaniu Jerzego Tepy. — 18.40 (Lw.) Program na jutro. — 18.45 (Lw.) Wiadomości sportowe. — 18.50 Pogadanka aktualna. — 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni. — 19.40 Pogadanka aktualna. — 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej. — W przerwie o godzinie 20.45: Dziennik wieczorny i Wiadomości rolnicze z Warszawy. — 21.45 Powieść mówiona „Wakacje pani Wandy". — 22.00 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej. — 22.30 (Lw.) „Pieśni hiszpańskie" w wykonaniu Eugenii Zarzyckiej — mezzosopran. Przy fortepianie Tadeusz Seredyński. — 22.50 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego — Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny. — 23.00 (Lw.) Muzyka taneczna z płyt. — 24.00 Koncert w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego i Wiktor Budzyński.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.05 Ryga. Koncert symfoniczny.
19.40 Hilversum II. „Samson" — oratorium Haendla.
20.00 Lipsk. „Madame Butterfly" — opera Pucciniego.
20.00 Radio-Paris. „Śpiewacy Norymberscy" — opera Wagnera.
20.30 Wieża Eiffla. „Lakme" — opera Delibes'a.
20.30 Lille. „Muszkieterowie w klasztorze" operetka Varney'a.
20.50 Brno. „Henryk Sienkiewicz" — pogadanka z cyklu „Podróże i przygody".
21.00 Londyn Reg. „Dorothy" — opera komiczna Celliera.
21.00 Rzym. Transm. z Verony: „Mefistofeles" — opera Boito.
21.30 Luksemburg. „Święto Światła" — poemat F. Schmitta, napisany na otwarcie wystawy paryskiej.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. **Cała pierwsza strona** zł. 1.100 Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05., handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.